Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK POPULARNY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640·—.



Nr. 18. Kraków, środa 18. stycznia 1922 r. Rok V.

# Objęcie Górnego Śląska nastąpi z końcem kwietnia

## Konferencya w Genewie rozpocznie się 6 lutego.

**Katowice.** (PAT) Z urzędowej strony dowiadujemy się co następuje: Na jednem z **ostatnich posiedzeń u Calondera z udziałem obu pełnomocników rządu polskiego i niemieckiego,** ustalono co następuje:

**Pełnomocnicy rządów zjadą się w Genewie 6 lutego z ustalonym tekstem konwencyi, oraz ze sprecyzowanymi należycie punktami spornymi, których nie udało się załatwić w drodze porozumienia stron. Pobyt w Genewie** obliczony jest maksymalnie na **trzy tygodnie.** W ciągu tego czasu prezydent **Calonder rozpatrzy i rozstrzygnie punkty sporne,** zaś z drugiej strony dokonane zostanie **tłómaczenie** całego tekstu na język francuski oraz jego wydrukowanie. Potem **nastąpi podpisanie konwencyi** przez obu pełnomocników.

**W ciągu następnych 14 dni ma być dokonana ratyfikacya** konwencyi **przez sejm** polski oraz **przez parlament niemiecki.** Potem nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. Po dokonaniu tych formalności, **konferencya ambasadorów** w Paryżu zawiadomiona **zostanie o zawarciu konwencyi i po wytknięciu granicy, zaraz** postawiony będzie wniosek, aby konferencya ambasadorów zwróciła się do komisyi międzysojuszniczej w Opolu o **zanotyfikowanie** rządowi polskiemu i niemieckiemu objęcia przez nie odnośnych części Górnego Śląska. Jednocześnie z pracami delegacyi w Genewie przygotowane będą na Górnym Śląsku materyały niezbędne do układu między rządem polskim a komisyą opolską w sprawie objęcia przez rząd polski części Górnego Śląska, przyznanej Polsce, w dziedzinie administracyi politycznej, skarbowej, administracyi majątków państwowych, sądów, kolei żelaznych, poczt, telegrafów, telefonów i archiwów. W sprawie tej zawarty będzie również odpowiedni **układ między rządem polskim a rządem niemieckim.**

Po dokonaniu notyfikacyi, **o której mowa powyżej, nastąpi stopniowe obejmowanie Górnego Śląska przez rząd polski według z góry określonego planu. Przewidywane jest ostateczne objęcie obszarów przez rząd polski z końcem kwietnia.**

## Odjazd Calondera

**Katowice.** (PAT) Pan prezydent Calonder odjeżdża dziś o godz. 10 w południe z dworca bytomskiego wprost z G. Śląska do Genewy.

# Protest przeciw komendzie Berlina dla związków zawod. na G. Śląsku

**Katowice.** (PAT) „Polak" zamieszcza następujące ciekawe informacye w kwestyi spornej, będącej przedmiotem obrad w związkach pracodawców i pracobiorców oraz w VIIej komisyi mieszanej. **Polska nie może się zgodzić na to, aby związki niemieckie, które będą działały w polskiej części Śląska, podlegały centralom berlińskim.** Niemiecka część komisyi stwierdza, że na podstawie decyzyi genewskiej Polska musi uznać na przeciąg 15 lat te związki, które istniały za czasów, gdy Śląsk należał do Niemiec. Związki te miały prawo zawierania umów na całym obszarze plebiscytowym. Ze strony polskiej stwierdza się stanowczo, że **związki te mogą działać istotnie ale muszą mieć siedzibę w swojej centrali po stronie polskiej,** nie można bowiem pozwolić na działalność stowarzyszeń z siedzibą poza granicami Polski. „Polak" mówi, że **związki** te działały szkodliwie i podlegając kierownictwu niemieckiemu **na komendę Berlina, wywoływały niepokoje na Śląsku.** Tyleśmy przecierpieli — mówi „Polak" — tyleśmy przeszli, że pragniemy tylko pokoju. Tymczasem **Niemcy będą chcieli siać znowu pośród nas niepokój** i wichrzyć.

# Nowe szykany czeskie

## Utrudnienia dla polskiego przemysłu naftowego.

**Warszawa** (tel. M.). Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie zwróciła się do posłów sejmowych z prośbą o interpelacyę w sprawie **zamknięcia granicy polsko-czeskiej dla polskiego przemysłu naftowego. Rząd czeski zakazał wwozu przetworów naftowych oraz wywozu wagonów zagranicznych z powrotem do Polski.**

Na interpelacyę posła Diamanda minister Michalski zwrócił się do posła czeskiego w Warszawie p. Prokopa Maksy. Początkowo poseł Maksa starał się tłómaczyć to zarządzenie tem, iż zakaz ten znajduje się w związku z przepełnieniem stacyi w Boguminie, która musi być oczyszczona. W końcu jednak przyrzekł zwrócić się do swego rządu z prośbą o wyjaśnienie.

—ooo—

## O zwinięcie szkół czeskich na Śląsku Cieszyńskim

**Cieszyn.** (AW) Konferencya okręgowa P. P. S. w Cieszynie odbędzie się w dniu 22 bm. Pomiędzy innymi omawianą będzie sprawa reformy wyborczej na Śląsku Cieszyńskim i akcya wyborcza. „Dziennik Cieszyński" oświadcza, że minimalnym polskim postulatem szkolnym na wypadek ugody polsko-czeskiej, jest zwinięcie 51 szkół czeskich, założonych na czeskim Śląsku Cieszyńskim na gruzach szkół polskich.



# Kto ustąpi?

## Przeciwieństwa francusko-angielskie. Czy Polska ma zmienić oryentacyę?

**Kraków,** 17 stycznia.

Pod świeżem wrażeniem tak niespodziewanego faktu, jak nagły wyjazd p. Brianda z Cannes i doraźny upadek jego gabinetu, zbyt pospiesznie wysuwano wniosek, że nastąpiło **zerwanie ententy, a stąd izolacya Francyi.** Bardzo pochopne do takiej interpretacyi okazały się organy prasy niemieckiej, co nikogo dziwić nie powinno. Niemcy niezmordowanie pracowały nad poróżnieniem Anglii z Francyą i na niem opierały wszystkie swoje widoki. Anglia zaś istotnie umiała swoimi planami zainteresować zarówno część swych wczorajszych sprzymierzeńców, jak i wrogów, urabiając opinię europejską w tym duchu, aby siebie wystawić jako opiekunkę wszystkich słabych i pognębionych, jako orędowniczkę powszechnego rozgrzeszenia win i powrotu do pokojowych stosunków, a **Francyę** jako ognisko nienasyconego imperyalizmu i żądzy pomsty nieubłaganej.

Ta pozorna wyższość moralna może byłaby mało przekonywującą, gdyby z nią nie szła w parze bardzo wybitna, choć również pozorna, może przewaga siły po angielskiej stronie. Z pomiędzy stron walczących w ubiegłej wojnie Anglia wzięła rekord w tem, że największe korzyści polityczne osiągnęła najmniejszym wysiłkiem wojennym i okupiła najmniejszemi stratami. Jej zwycięstwo jest bezwzględne i zupełne, jej terytoryum nietknięte zniszczeniem wojennem, jej cele wojenne osiągnięte w całej pełni. Możnaby stąd mniemać, że w walce z Niemcami o panowanie nad światem zwycięstwo dało jej istotnie w ręce rządy świata.

**„Cały świat jest dziś naszą prowincyą!"** — wykrzykuje w szowinistycznej ekstazie patryota angielski. — Zahypnotyzowani tak olbrzymim tryumfem i nie-Anglicy, zaczynają wierzyć, że czego chce Anglia, to się stać musi, a komu Anglia się przeciwstawia, ten musi uledz. — **Obecnie przeciwstawia się jej Francya.** Uchwała parlamentu francuskiego przekreśliła ustępstwa Brianda, powołała do steru nieprzejednanych, z b. prezydentem Poincare na czele.

Co to będzie? Co to będzie? Strach padł na wszystkich czcicieli potęgi, a odruch strachu tego objawia się i w prasie polskiej głosami wątpliwości, **czy nie popełniamy błędu, wiążąc naszą politykę z polityką Francyi,** która wprawdzie swą grę prowadzi i na naszą korzyść, ale niechybnie przegrać ją musi. Zapomina się przytem, że nawet gdyby **Anglia** musiała wygrać, mała w tem pociecha, gdyż **gra przeciw nam.** Czy gdy chodziło o Górny Śląsk i Gdańsk, czy w czasie najazdu bolszewickiego, czy w zatargu z Litwą, zawsze dotąd mieliśmy Anglię przeciw sobie. — Nawet ostatnio w Cannes, gdy była mowa o traktacie gwarancyjnym, p. Briand chciał nim objąć i Polskę, Lloyd George zaprotestował i co najwyżej obiecał rozciągnąć go do Belgii.

Już choćby ten jeden fakt, wysoce dyplomatyczny, winien nam nakazywać **wielką wstrzemięźliwość we wszystkich pokusach zmiany oryentacyi.** Jeśli sprzymierzeniec nie wydaje się nam dość potężnym, aby skutecznie stawić czoło wspólnemu przeciwnikowi, to bynajmniej nie jest dostateczną racyą, aby — opuszczając go — osłabiać go, a wzmacniać przeciwnika. Byłoby to tylko **przyspieszeniem i ułatwieniem** własnej **porażki.**

Sprawa jednak istotnie **nie wygląda aż tak czarno, jak ją nasz strach maluje.** Już pierwszy bezpośredni odruch po zerwaniu obrad w Cannes pokazuje, że **nad Francyą nikt krzyżyka po**

**stawić nie może.** Obrady zawieszono, **Lloyd George spieszy do Paryża i rozpoczyna rokowania z panem Poincare.**

Nie można bynajmniej wnosić z przebiegu wypadków powojennych, by miały się one nieuchronnie skończyć cofnięciem się Francyi. Polityka Lloyda George'a dotychczas tylko w jednym jedynym punkcie okazywała się niezmiernie skuteczną i zwycięską, to jest w sprawie utrzymania go przy władzy. Poza tem wchodziła wciąż na drogi, z których musiała się cofać. Wystarczy wyliczenie faktów: Popierała przeciw bolszewikom wszystkich kontrrewolucyjnych generałów rosyjskich, — wszyscy przegrali; w czasie najazdu bolszewickiego na Polskę — była przeciw Polsce; popierała Grecyę przeciw Turcyi; wznawiała przymierze z Japonią, — musiała go się wyrzec; chciała zdusić powstanie irlandzkie — musiała kapitulować przed buntownikami. Wzięła w opiekę Niemców na Górnym Śląsku, aż w końcu zamaskowała swoje ustępstwo uchwałą Ligi Narodów. Chciała wreszcie za pośrednictwem Ligi Narodów rozstrzygać sprawy całego świata, gdy inicyatywa Ameryki stworzyła jej poważną konkurencyę w konferencyi waszyngtońskiej, której peryodyczne zwoływanie zapowiedziano, co poważnie zagroziło znaczeniu Ligi Narodów. Lloyd George wprawdzie wybierał się do Ameryki, ale ostatecznie nie pojechał, a jego plany gospodarczej odbudowy świata i wielkiej konferencyi w Genui były nową, — może ostatnią — próbą przeniesienia punktu ciężkości polityki międzynarodowej na ląd europejski i ujęcia jego steru w swoje ręce.

Ta próba na razie rozbiła się o opór Francyi. Czyż nie powtórzy się znowu sytuacya, w której Lloyd George utrzyma się przy władzy, ale Anglia zrezygnuje z politycznej koncepcyi?

R.....r.

# Inteligencya — do szeregu!

**Kraków**, 17 stycznia.

**W naszem życiu politycznem zbyt małą rolę odgrywa polska inteligencya pracująca.** Została ona niemal, że **usunięta poza nawias.**

Pierwszą przyczyną tego smutnego stanu rzeczy jest nagła demokratyzacya form organizacyjnych społeczeństwa, z którą to demokratyzacyą nie szło w parze uświadomienie szerokich warstw ludności. Do owych mas, powołanych nagle nietylko do udziału w życiu państwowem, ale do rozstrzygającej w niem roli — często łatwiejszy dostęp ma demagogia wiecowa, niż argumenty, ufundowane na świadomości istotnych potrzeb i celów narodu. Nie oznacza to bynajmniej, byśmy demokratyzacyę uważali za niepożądaną; stwierdzamy tylko, że jej pochodnym objawem w **okresie przejściowym** jest zepchnięcie na drugi plan sił umysłowych w społeczeństwie.

**Część winy za swą** niemoc dzisiejszą ponosi **jednak sama inteligencya, przez swą bierność. Jej lepsze, istotnie wartościowe żywioły ograniczały się dotąd do narzekań na współczesne wyjałowienie i na obniżony poziom działań politycznych, ale miast podjąć walkę o odzyskanie należnej sobie roli** — uciekały „przed polityką", **jak przed ogniem.**

**Dzisiaj jednak, gdy coraz wyraźniej ujawniają się przed naszemi oczyma błędy i wady dotychczasowego stanu,** gdy coraz silniej występuje **świadomość,** że błędy te mogą mieć fatalne **następstwa dla przyszłych pokoleń,** — **inteligencya polska** musi przejść do akcyi czynnej. **Krytyka i negacya nie wystarczą.**

Świadomość ta nareszcie głębiej przenika we wszystkie warstwy polskiej inteligencyi. Od niejakiego czasu polityczne jej życie szuka dla siebie w nowych warunkach własnego koryta. Jakie zaś wartości wnosi, o tem pouczyć może świeżo wychodzący w Warszawie organ „Związku Inteligencyi Pracującej" p. n. „Głos Inteligencyi". Postawiwszy w artykule programowym naczelne hasło: **„Interes państwa uznajemy za swój interes własny",** zwraca się przeciw demagogii partyjnej, przeciwstawiając sile liczebnej — siłę intelektu, sile pieniężnej — najwyższy wysiłek zbiorowy w pracy.

Taką taktykę zamierza stosować Związek Inteligencyi Pracującej, dążąc tam, „gdzie się wykuwają ustawy".

A oto, jak „Głos Inteligencyi" motywuje swój program i taktykę:

Każda ustawa może się stać dla gmachu państwowego dla jego siły wewnętrznej i dla jego zewnętrznej odporności mocnym filarem, ale może być i źródłem słabości, gdzie lada podmuch rewolucyjny będzie go w stanie zawalić. Autorem tych ustaw oraz ich wykonawcą będzie inteligent pracujący, który do tej pory nie uzyskał wpływu na uchwalenie tych ustaw.

A czy Sejm uchwali dobrą, czy złą ustawę — inteligent na stanowisku urzędnika państwowego musi być jej wykonawcą, musi być stróżem jej ducha i jej litery, bo musi stać na straży prawa, choćby to prawo było w sprzeczności z jego przekonaniem. Musi stać na straży prawa, bo nie może dopuścić, aby w państwie panowała anarchia, która jest gorszą od najgorszych ustaw.

Ale **źle napisana ustawa może wprowadzić rozprzężenie w całej administracyi państwowej.** To samo nastąpi, **gdy ustawy zostaną źle wykonane.** To też zarówno ci, którzy je piszą, jak i ci, którzy je wykonują — muszą stać na wysokości zadania. A to będzie możliwe dopiero wtedy, kiedy urzędnik będzie się mógł oddać całkowicie swej pracy zawodowej. Dziś, gdy urzędnik po godzinach biurowych zmuszony jest pracować drugie siedem godzin, by dorobić na swoje utrzymanie — jest w stanie oddać państwu tylko ochłapy swoich sił i swojej inteligencyi, jeśli dotąd wogóle nie uciekł ze służby państwowej.

Kto zyskuje na takiej polityce?

**Państwo na niej traci. Inteligencya traci. Szeroki ogół społeczeństwa — traci.**

Zyskuje ten, kto ze słabości państwa ciągnie osobiste korzyści. Ten, kto chce mieć nadmierne zyski, a nie chce płacić podatków. Ten, kto chce uprawiać szkodliwe dla państwa a intratne dla siebie transakcye. I ten, kto nie mając warunków zdolności i kwalifikacyi — chce robić osobistą karyerę.

Ci wszyscy nie pragną państwa silnego, państwa praworządnego, państwa sprężyście administrowanego, gdyż wtedy będą się musiały skończyć ich złote gody.

Nareszcie usłyszeliśmy głos, na jaki opinia dawno czekała. Oby był on tylko dość silny i oby ludzie, którzy go podnoszą — mieli dość wytrwałości.

# Wieści z poza śląskiego kordonu

**Katowice**, 10 stycznia.

*(Od naszego korespondenta).*

### Jednolity front.

Z chwilą objęcia polskiej części G. Śląska kraj nasz dotąd (pod wpływem walki plebiscytowej i zbiorowego wysiłku ratowania jaknajszerszych obszarów dla Rzeczypospolitej) karny narodowo — utraci swój dotychczasowy wygląd jednolitego, silnego obozu na zewnątrz i braterskiej zgody na wewnątrz. O ile dotąd z różnych stron unikano wnoszenia waśni partyjnych między lud, o tyle ostrzejszą może być kampania polityczno-partyjna z chwilą, gdy po przejęciu kraju przez władze polskie żadne przeszkody faktyczne ani pozory moralne nie staną już temu na przeszkodzie. Obecne położenie polityczne na G. Śląsku znajduje się niejako w stanie fermentacyi, nie można więc jeszcze dokładnie obliczyć sił poszczególnych partyj już istniejących, a tem mniej powstać mających. Walk partyjno-politycznych na G. Śląsku od jakichś 15 lat tj. od czasu przyłączenia się centrowej grupy Napieralskiego do obozu narodowego, którego wyrazem było Koło polskie w parlamencie niemieckim, nie było, jeśli pominie się wówczas już na G. Śląsku istniejącą P. P. S., która jednakże prowadziła głównie walkę klasową. Istniały wtedy zatem tylko dwie partye polityczne: niemiecka i polska, dwa obozy: polski i niemiecki. Obóz niemiecki dzielił się na różne partye, jak centrowa, narodowo-liberalna (wszechniemiecka), postępowo-ludowa i socyalistyczna, ale obóz polski, z pominięciem socyalistów, składał się z jedynej tylko partyi polsko-narodowej. Powstało wprawdzie za staraniem posła Korfantego stronnictwo partyi narodowo-demokratycznej, ale była to tylko organizacya, mająca u nas na celu głównie pogłębienie oświaty narodowej, nie zaś walkę partyjną, gdyż cała ludność polsko-górnośląska, z pominięciem może nielicznych małych grup lub jednostek była jednego przekonania — usposobienia polsko-narodowego.

### Przed rozpoczęciem walk partyjnych.

Pod wpływem walk plebiscytowych [illegible] żniejszych interesów klasowych, [illegible] i osobistych. pod wpływem nietylko wieści o walkach partyjnych w Polsce, i co najważniejsze, pod wpływem usiłowań różnych partyj tamtejszych, dążących do zaszczepienia swych wpływów także na G. Śląsku — czasy się zmieniły i dotychczasowy jednolity obóz polsko-narodowy poczyna się rozstrajać. Pod względem liczebnym dotąd najsilniejszą jest tutaj N. P. R., która z początku (powstała w początkach 1921 r.) niewiele się angażowała w sprawach politycznych, ostatnio jednak występuje czynnie i to bardzo żywo. Następnie idą PPS i partya chrześcjańsko-ludowa. Ta ostatnia tudzież dwie nowe, w ostatnim czasie powstałe i bardzo do niej podobne grupy — dotąd mało występowały na zewnątrz, tak iż trudno powiedzieć co więcej o ich znaczeniu. Jasnem jest to, iż ludność polsko-górnośląska jako ludność przeważnie robotnicza skłaniać się będzie w przyszłości więcej ku partyom robotniczym. Ale jasnem też jest, że Górnoślązak jako wypróbowany patryota nie pójdzie w swojej walki partyjnej tak daleko, żeby stąd wyniknąć miała szkoda dla społeczeństwa i Ojczyzny. Walki partyjne i ukształtowanie się partyj politycznych na G. Śląsku znajduje się dopiero w zaczątkach, w stanie fermentacyi, jak wyżej nadmieniłem. — Spokojne lub radykalne ułożenie się stosunków zależeć będzie od sposobu walki i broni, jakiej użyją poszczególne partye celem pozyskania zwolenników.

Z pomiędzy partyj klasowych niezawodnie zetrą się z sobą bardzo ostro socyaliści i N. P. Rowcy, cała zaś więcej umiarkowana prawica narodowa walczyć będzie musiała z jednymi i drugimi. Pozatem wchodzą w grę najróżniejsze drobne grupy, stworzone przez ludzi ambitnych, którzy przy ich pomocy również pragną dojść do znaczenia i władzy. Poważnym czynnikiem jest także Związek byłych Powstańców. W związku tym jednakże również ścierają się z sobą dwa prądy.

### Co widział p. Calonder?

Naczelna Rada Ludowa składa się z przedstawicieli poważniejszych stronnictw politycznych i organizacyj zawodowych. Że jednak już i w łonie samej Rady Naczelnej nie wszystko jest w porządku, świadczą różne przykłady z ostatnich czasów. Wspomnę o jednym. P. Kalonder przyjmował w tych dniach przedstawicieli polskich związków zawodowych na G. Śląsku, przedstawionych mu przez N. R. L. Niestety, z rozmysłu czy też przez zapomnienie — N. R. L. nie przedstawiła mu przedstawicieli związku polskich kółek rolniczych, liczącego 55.000 członków zorganizowanych. Związek ten o konferencyi z p. Kalonderem dowiedział się dopiero z prasy. Oczywiście oburzenie stąd wielkie i nowy, dalszy zarodek do przyszłego zamieszania partyjno-politycznego. Zaznaczyć przytem wypada, że prezes tego związku, p. Kupilas, jest zarazem członkiem N. R. L. — Rzeczą wielce charakterystyczną jest także fakt, że na konferencyę prasową, jaką nazajutrz potem p. Kalonder odbył z przedstawicielami prasy polskiej, nie zaproszono przedstawicieli kilku pism wybitnie polsko-narodowych. Trudno. rzecz prosta, w takich warunkach myśleć o utrzymaniu w przyszłości zgody w obozie polskim na Śląsku. Ale cóż na to powie p. Kalonder, jeśli pomyśli, (wobec braku przedstawicieli organizacyj rolniczych)), że wogóle nie ma polskich rolników na G. Śląsku, że znaczenie prasy polskiej jest tutaj tak nikłe, iż przedstawicieli jej policzyć można na palcach u jednej ręki?

### Ucieczka urzędników niemieckich.

Urzędnicy niemieccy na dobre wynoszą się z G. Śląska. Razem około 75 proc. niemieckich urzędników państwowych, — i to po większej części — w polskiej części G. Śląska urodzonych, w najbliższym czasie kraj nasz opuści. Na — krzyż na drogę! Ludność polska jest z tego bardzo zadowoloną, choć — przyznać trzeba — z początku bez nich powstać mogą pewne trudności. Głównie są to urzędnicy pocztowi i sądowi, także bardzo wielu urzędników kolejowych. Znaczna ich część przeniesiona została na nowe stanowiska w Niemczech już z dn. 1 stycznia b. r. Wielu z nich zawiodło się w nadziejach, bo zamiast do Berlina i innych wielkich miast, jak sobie życzyli, wysłano ich w polskie strony, lub na Warmię. Tak postąpiono z większą ich częścią. O przeniesienie do Niemiec prosili przeważnie starsi urzędnicy, w obawie, że po owych kilku latach, jakie jeszcze służyć mają, rząd polski pozostawi ich bez pensyi pod pretekstem, że o pensyę mogą się dopominać u rządu niemieckiego, któremu dłużej służyli. Obawy ich oczywiście pozbawione są podstawy, ale jeśli chcą uciekać, nam lepiej dla skarbu polskiego, który uzyska w ten sposób kilkaset milionów.

### Drożyzna i spekulacya.

Obawę wzbudza jednak wzrastająca stale drożyzna i spekulacya. Kartofle naprzykład, które w ubiegłym roku w tym czasie kosztowały najwyżej 45 mk. za cetnar, kosztują obecnie 130—140 mk.

a prawdopodobnie znacznie jeszcze podrożeją, podczas gdy zarobki w porównaniu z rokiem ubiegłym podniosły się najwyżej o 50 proc. Prawda, że wiele artykułów nie podniosło się w tymsamym stosunku co ziemniaki, ale drożyzna jest wielką i wszystkie towary są znacznie droższe niż w niemieckiej części G. Śląska lub w Niemczech. Pochodzi to częścią z szalejącej spekulacyi, czasem są przyczyną trudności otrzymania znaczniejszych kredytów u dostawców niemieckich w głębi Niemiec (ze względu na możliwy bliski termin objęcia kraju przez administracyę polską), czasem wreszcie skupywanie i przechowywanie znacznych ilości przez kupców jak i konsumentów, w przypuszczeniu, iż po przejęciu kraju przez administracyę polską drożyzna będzie jeszcze większa.

## Kapitał polski i obcy.

Kapitaliści międzynarodowi, wyzyskując obecną konjunkturę i niski kurs marki niemieckiej, skupują znaczne tereny na G. Śląsku, głównie w polskiej części, spodziewając się później wielkich korzyści z eksploatacyi kraju, którego przyszłość zapowiada się tak świetnie. Nie brak też i kupców polskich, ale kapitały ich nie mogąc się równać z takimi walutami jak dolary i funty szterlingi; muszą się więc ograniczyć na pokrycie mniejszych zakupów. Mimoto są to już poważne zaczątki.

W ręku polskim jest już szereg wielkich składów, kilka hoteli, kapitał polski znajduje się w różnych wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych, powstało kilka nowych banków (wszystkie poważniejsze banki polskie posiadają tutaj swoje filie). Wielki przemysł górnośląski wyraźnie ustosunkował się do potrzeb wschodu i w jego stronę spogląda jako na przyszły teren swej działalności. Planowaną też jest — jak się właśnie dowiadują ze strony interesowanej — budowa polskiej fabryki drobnych wyrobów żelaznych i stalowych, jak narzędzi rzemieślniczych, noży i t. p., aby uczynić zbytecznem sprowadzanie tego towaru z Nadrenii (Solingen). Ma to być przedsiębiorstwo czysto polskie z kapitałem jedynie polskiem.

**Aleksy Pająk.**

# 600.000 morgów pana Agarkowa.

## Wrócić ma państwu polskiemu. — Carski czynownik „spadkobiercą" po Radziwiłłach. — Skandal protekcyonizmu.

**Kraków**, 17 stycznia.

Sensacyjną rzeczywiście sprawę olbrzymich obszarów ziemi na polskim Wołyniu, ze spadku po-Radziwiłłowskiego, porusza **„Myśl niepodległa"**.

Na kilkanaście lat przed wielką wojną **wygasła jedna z linii domu Radziwiłłowskiego**, posiadająca olbrzymie obszary leśne **w powiecie łuninieckim**, zaś jej majątki **miały przejść** drogą spadku **w niemieckie ręce** spokrewnionych z Radziwiłłami **książąt Hohenlohe.** Ponieważ jednakże **ci ostatni nie posiadali poddaństwa rosyjskiego**, przeto rząd rosyjski postanowił majątki objęte spadkiem skonfiskować. Spadkobiercom udało się przez rozległe stosunki osobiste zmienić postanowienie rządu o tyle tylko, że pozwolono im samym przeprowadzić parcelacyę pod warunkiem, że **kupującymi będą wyłącznie rdzenni Rosyanie** i sprzedaż nastąpi w terminie półrocznym... półmiesięcznym.

Na tej przymusowej sprzedaży **obłowiła się** naturalnie **biurokracya miejscowa**, a przedewszystkiem **niejaki pan Agarkow**, który wykorzystawszy wyjątkowe warunki transakcyi, **nabył w pow. łunnieck. około 300.000 dzies. (600 000 morg.) lasu po 7 rubli za dziesięcinę**, czyli za bezcen. W rzeczywistości lasy łuninieckie nic nie kosztowały pana Agarkowa, gdyż pieniądze, potrzebne na spłatę wywłaszczonych książąt Hohenlohe, otrzymał za odstąpienie kilkunastu tysięcy dziesięcin okolicznym żydom.

Zdawałoby się, że teraz, **kiedy owe tereny powróciły do Polski**, prawo własności pana Agarkowa będzie przez nasz rząd należycie ocenione i **lasy łuninieckie, jako pochodzące z konfiskaty, staną się własnością państwa.** Ale tak nie jest. **Pan Agarkow niedawno powrócił z Rumunii i znalazł w Warszawie możnych protektorów**, którzy ułatwili mu odzyskanie owych 600.000 morgów. I pan **Agarkow w tej chwili rozpoczął rabunkową gospodarkę leśną**, odsprzedając znowu na wyrąb kilkanaście tysięcy dziesięcin lasu towarzystwu angielskiemu „Poldor", a właściwie kilku żydom kijówskim w angielskich garniturach.

Co na to powie pan minister rolnictwa? Jak **na to zareaguje nasz Sejm?**

Musi nastąpić dekret rozwiązujący umowy przedwojenno-carsko-rosyjskie, oparte na jawnem nadużyciu prawa. Nie należy zwlekać z rewizyą byłych rusyfikatorów do własności ziemskiej na kresach. Nic nas nie obchodzą **szacherki rządu rosyjskiego z książętami Hohenlohe, z germanizatorami Śląska i spiskiej Jaworzyny, lecz własność narodowa musi powrócić do rąk Rzeczypospolitej Polskiej.**

# Degeneraci czy zbrodniarze?

## Rzeczoznawstwo, a kruczki adwokackie.

**Kraków**, 17 stycznia.

Trudno kwestyonować fakt, że ekspertyza naogół odgrywa ogromną rolę w procesie kryminalnym. Dlatego więc tak często widzimy w procesach kryminalnych eksperterów-medyków, chemików, techników etc.

Oczywiście ma ogromne znaczenie w kryminalistyce i ekspertyza psychiatrów.

Opinia doktora psychiatry czasami obala budynek prokuratorski, albo przestacza całokształt sprawy.

Ale nie można twierdzić, że ekspertyza psychiatryczna jest konieczna w każdym procesie kryminalnym.

Niestety, praktyka sądowa doby obecnej dowodzi, że palestra nasza nadużywa tego oręża, który tylko w wyjątkowych wypadkach może być zastosowany.

Gdy tylko na ławie oskarżonych zasiada „gość", któremu grozi ciężka kara, obrońca w tej chwili — do rzeczy i nie do rzeczy — rozpoczyna swoją obronę od wniosku o wezwaniu ekspertów-psychiatrów.

Często obserwujemy: przyprowadzają Antka, który podobno zabił i obrabował kogoś na szosie. Siedzi zdrowy chłopak lat 20, wykolejony może przez czasy wojenne, ale zdrowy i nawet rozsądny; tak swe ślady zręcznie zacierał, że sędzia śledczy i policya z wielkim trudem doszła do kłębka.

Zdawałoby się, że sprawa nie przedstawiła żadnych komplikacyi. Sąd musi ustalić, czy są dostateczne dowody zbrodni. Adwokat musi wskazać na sprzeczności (o ile one są) i na okoliczności łagodzące. Wymiar sprawiedliwości musi nastąpić według kodeksu istniejącego.

Jednakże rozprawa odbywa się całkiem inaczej

Adwokat oświadcza:

— Panowie sędziowie! Podsądny przed 5 laty chorował na tyfus, stryjek mu umarł na gruźlicę, a dziadek podobno dużo alkoholu używał. Proszę o ekspertyzę psychiatryczną.

Albo:

Młody oficer lubił pohulać i zdefraudował większe sumy pieniężne. Wydawał skarbowy pieniądz na kolacyjki, na biżuteryę, kwiaty i na kochanki.

Gdzie tu podstawa dla ekspertyzy psychiatrycznej?!

Jednak obrońca z poważną miną stawia wniosek:

— Proszę o wezwanie psychiatrów! Oskarżony w dzieciństwie przechodził odrę i szkarlatynę. Gdy się ożenił — wykazał zboczenia płciowe.

Sąd jest wściekły. Sędziowie wszak to ludzie. Zdarza się z powodu tych „adwokackich sztuczek", iż odmawiają ekspertyzy nawet i wtedy, gdy jest do niej pewna podstawa.

Ale bywa, że sąd, nie chcąc dawać obronie żadnych powodów do skarg, powołuje psychiatrów.

I siedzą ci nieboracy, słuchają jak świadkowie opowiadają o pohulance defraudanta, albo o okolicznościach „zarobku na szosie", a potem mówią:

— Zwykły defraudant i przeciętny zbój! Prawda, obaj kiedyś na coś chorowali, obaj są niemądrymi ludźmi, ale któż powie, że durniów naogół karać nie można? W takim razie, w więzieniach przesiadywaliby tylko rozumni ludzie...

Przestępcy znają teraźniejszą modę na ekspertyzy psychiatryczne.

Bardzo często zdarza się, że gdy opryszek stanie przed sędzią śledczym, w tejże chwili oświadcza:

— Jestem alkoholikiem, używam kokainy i morfiny, mam gruźlicę i epilepsyę. Mój ojciec zmarł w zakładzie dla waryatów, a matka i

## Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

# Czysty interes.

**Komedya w 3 aktach Stefana Kiedrzyńkiego.**

Czasy obecne, — zamiast oczekiwanego poematu, jakiegoś płomiennego wybuchu poezyi i entuzyazmu, — powołały do życia satyrę społeczną, jako dominujący typ twórczości, przedewszystkiem scenicznej. Naumiaru tematów aktualnych dostarcza życie bieżące, dotkliwa ironia rzeczywistości zaostrza pióra pisarzy, którzy jednak przeważnie dają się unosić jednostronności gryząc nie sercem, lecz wątrobą. Cały szereg satyrycznych sztuk polskich autorów, jakie przesuwały się przez scenę, leży na jednej linii, od której „Czysty interes" chociaż pokrewny tłem i tematem, stanowi jednak pewne odchylenie.

Rzeczy tego rodzaju których podstawą aktualna satyra, niepodobna brać wyłącznie ze strony artystycznej, gdy nie tu tkwi ich punkt ciężkości. W tych wypadkach mamy bowiem do czynienia bodaj czy nie z powrotną falą odrodzenia typu komedyi z okresu pozytywizmu, z pewną zmianą barwy i rysunku figur, lecz nie istoty rzeczy.

Pogoń za pieniądzem, gorączka raptownego zbogacenia się grasująca epidemicznie we wszystkich sferach, bezczelny i otwarty taniec około złotego cielca, to najmodniejsza odmiana w tym karnawale. Sztuki, osnute na tle takich patologicznych objawów nie mogą liczyć na żywot trwały, — przeminą wraz ze zjawiskami, z których się poczęły, — na razie jednak, o ile patronuje im talent, mają prawo i szanse do zainteresowania żywego i bezpośredniego, budząc ciekawość zarówno zjadanych jak zjadających, a wiadomo, że społeczeństwo dzieli się obecnie na te dwie kategorye. Ci ostatni, na podstawie znanego prawa psychologicznego, odnoszą migawkowo zdjęte portrety sceniczne nie do siebie wprawdzie, lecz do swych najbliższych znajomych, a następstwem tego szczera satysfakcya, przyczyniająca się do wzmożenia apetytu. Co do zjadanych, którzy w zwierciadle satyry czują się moralnie pomszczeni, tych przyjemność jest bardziej platoniczna a na ogół mniejsza o tyle, że mniej dostępna, jako że teatr w życiu powojennej inteligencyi stał się wyjątkowym luksusem.

„Czysty interes" napisany jest z niewątpliwym talentem. Autor posiada wymaganą bezwzględnie w tym rodzaju scenicznym lekkość pióra i ciętość dyalogu umie budować sytuacye i misternie spiętrzać zawikłania, daje figury w rysach dobrze zaobserwowanych, z dużemi pozorami życia, a przedewszystkiem umie uniknąć przejaskrawienia. Wpada za to w drugą ostateczność — zbyt wyraźnego akcentowania morału — okupuje ten błąd wszelako szczerością przekonania, która nadaje mu siłę suggestywną, w tym wypadku bardzo pożądaną.

Podobno komedya ta dawno oczekiwała wystawienia. A szkoda! takie rzeczy należy podawać na świeżo. Tymczasem wyprzedziły ją o tyle słabsze „Dzieje salonu", przez co wrażenie oryginalności zbladło, natomiast otworzyło się pole do interesujących porównań. Obie komedye są sztukami z tezą tu i tam występują na pierwszy plan „nowi bogacze" i ich demoralizujący stosunek do inteligencyi, lecz również w ujęciu jest znaczna bo o cały optymizm autora.

Zamiast żerujących hyen i biernie poddających się baranów, wprowadza żywy konflikt i grę charakterów, wprawdzie w rezultacie mało odpornych na pokusy, ale jednak nie zatracających ostatniej iskry człowieczeństwa. Mecenas Szumirski, słynny adwokat o nieskazitelnej opinii, biorąc udział w zyskach handlowych niejakiego Kordelasa, wciągnięty w nie został przypadkowo przez fakt bezinteresownego pożyczenia mu w danym momencie drobnej sumy, która stała się podstawą milionowych operacyj. Bezwątpienia mecenas wchodzi tu w pewien kompromis ze sobą, ale — czasy ciężkie! trudno być Katonem, dopóki „interes" pozostaje formalnie „czystym". Gorzej jest, gdy mecenas, za sowitym honoraryum, podejmuje się wbrew zasadom, obrony fałszerza testamentu, — łudząc sam siebie, że nie chęć zysku, lecz podrażniona ambicya zawodowa, skłania go do tej decyzyi. Gdy jednak tenże rzekomy fałszerz a zarazem miliarder amerykański, oczyszczony przez niego z zarzutu, deklaruje się o rękę jego córki — mecenas bez wahania wskazuje mu drzwi. Więc to człowiek słaby, z pozorami energii i siły, ale jeszcze nie bankrut moralny. Gdy w fatalnej chwili załamania się sytuacyi, pyta córki: „powiedz mi, czy ja jestem uczciwym człowiekiem, czy nie? Bo ja już sam tego niewiem!" — jest szczery, zdolny do wniknięcia w siebie i rehabilitacyi wewnętrznej. Nie inaczej nowobogacz Kordelas, z skromnego krawczyka, dzięki han

dziadek pozbawili się życia, na tle zboczenia umysłowego.

Ekspertyza psychiatryczna może być zastosowywana w wypadkach poważnych i skomplikowanych. Nie może być jednak codziennym środkiem obrony. Wszyscy po wojnie jesteśmy zdenerwowani i trochę chorzy. Nie możemy powoływać się na te zjawiska i uniewinniać z ich powodu.

Ekspertyza jest potrzebna dla ustalenia faktu zbrodni i bardzo rzadko dla innych powodów.

Wprawdzie w procesie Landru, naprzykład, potrzebny był ekspert dla ustalenia — czy znalezione kości są ludzkie, czy zwierzęce? Prawie obojętne było, czy Landru jest przytomnym zbrodniarzem, czy człowiekiem zwyrodniałym.

Bo gdy z powodu braku ekspertyzy psychiatrycznej sądy obecne skażą przypadkiem kilku degeneratów, zamiast trzymać ich w zakładach leczniczych, to społeczeństwo, doprawdy, mało na tem cierpi.

# Smutna historya generała i choinki.

**Kraków**, 17 stycznia.

Zupełnie fantastyczna, nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa historyjka jest obecnie **sensacyą dnia** w pewnych **wyższych** wojskowych **sferach Warszawy.**

Oto przed samemi świętami Bożego Narodzenia **przyłapano w parku Skaryszewskim na Pradze prezydenta najwyższego sądu wojskowego, generała Wosmeka, jak,** dobrawszy sobie do pomocy ordynansa służbowego, **wycinał najspokojniej choinkę.** Widocznie dostojnikowi byłej armii austryackiej przywidziało się, że przebywa jeszcze nad Isonzo, gdzie generalnych audytorów Karola Habsburga nie krępowały podczas wojny żadne przepisy prawne, lub też uznał, że Polska jest wciąż jeszcze okupacyą cesarsko-królewską, gdzie miecz sprawiedliwości dosięga jedynie pospolitego tuziemstwa.

Dość, że owej znakomitości sądownictwa wojskowego trzeba było udzielić dymisyi za ordynarnie popełnioną dewastacyę własności miejskiej, czyli za przestępstwo bardzo zwyczajne wśród uliczników w okresie świątecznym.

Dziwne oczka miało to sito, przez które przesiewano wyższych dostojników c. k. austryackiej armii, przed ich wcieleniem do armii polskiej.

# Bułka z arszenikiem i zatruta czekolada.

## Major angielski zbrodniarzem.

**Kraków**, 17 stycznia.

Opinia szerokich sfer Londynu żywo interesuje się aferą trucicielską majora Herberta Armstronga. Major Armstrong usiłował otruć swego kolegę Oswalda Martina przy pomocy arszeniku. Świeżo zaś dokonano ekshumacyi zwłok zmarłej niedawno małżonki majora, które poddane zostaną badaniu, ponieważ istnieje przypuszczenie, że i w tym wypadku ma się do czynienia z otruciem.

Jak wykazało śledztwo, major Armstrong zaprosił p. Martina do siebie na herbatę i poczęstował go bułką posmarowaną masłem, zatrutą arszenikiem. P. Martin po spożyciu owej bułki poczuł silne boleści. Objawy zachorowania wskazywały na zatrucie arszenikiem. W czasie przesłuchania policyjnego wyszło na jaw, że przed niedawnym czasem państwo Martin otrzymali anonimowo skrzyneczkę z czekoladą, która także była zatrutą. Szwagierka pana Maritn po zjedzeniu małego kawałka tej czekolady zachorowała wśród symptomatów arszenikowego zatrucia.

Major Armstrong, na którego padają te ciężkie zarzuty jest przystojnym, eleganckim mężczyzną. Porzuciwszy czynną służbę w armii został solicytatorem. Najpoważniejszym konkurentem jego w tym zawodzie był p. Martin, z którym Armstrong poznał się poprzednio na froncie. Widocznie zazdrość zawodowa popchnęła Armstronga do tak strasznego czynu. Jak stwierdzono, Armstrong przygotowywał się z całym rozmysłem do zbrodniczego zamachu. Gromadził wielkie ilości arszeniku — rzekomo w celu wytępienia szczurów.

Owa zatruta czekolada, gdyby nie szczęśliwy zbieg okoliczności — mogłaby spowodować śmierć kilkunastu osób. Albowiem w chwili, kiedy przyniesiono ten śmiertelny podarunek — u państwa Martinów było zebrane liczniejsze towarzystwo. Wszyscy żartowali sobie, że czekoladę przysłał jakiś wielbiciel pani domu. Pani Martin otworzyła skrzyneczkę, częstując czekoladą gości. Nikt jednak nie wziął ani kawałka oprócz siostry pani domu, która też zaraz zachorowała. Czekoladę poddano analizie chemicznej i stwierdzono, że zawiera ona wielką dozę arszeniku.

# Podrzutek — księżniczką.

## Jak z romansu. — Hrabia czy sierżant? — Miłość zwycięża.

**Kraków**, 17 stycznia.

Koleje życiowe młodej Angielki Very Johnson są tak niezwykłe i romantyczne, że gdyby je opisać w powieści, zarzuconoby autorowi zbyt wybujałą wyobraźnię.

Przed laty szesnastu znaleziono w nocy przed bramą domu podrzutków w Londynie kilkodniowe niemowlę dziewczynkę — nawpół zmarzniętą. Zakład przygarnął dziecinę, która wkrótce przyszła do siebie i rozwijała się zdrowo i normalnie. Kiedy dziecko skończyło pierwszy rok życia — przybyli do zakładu księstwo Carovigno. Chcieli oni, nie mając własnych dzieci, zaadoptować jakąś sierotkę. Wybór książęcej pary padł na Verę Johnson — tak nazwano podrzucone dziecko. Malutka przeniosła się z zakładu dla podrzutków do wspaniałego pałacu w Viareggio. Dziewczynka rosła w tem przekonaniu, że jest córką księstwa Carovigno. Służbie jak najsurowiej zakazano wspominać choćby słówkiem tylko o pochodzeniu Very. Książę Carovigno sporządził testament, w którym naznaczył swą przybraną córkę uniwersalną spadkobierczynią. Vera robiła wrażenie urodzonej księżniczki, odznaczała się taką dystynkcyą form towarzyskich i powierzchowności, że mogła jej pozazdrościć niejedna autentyczna arystokratka.

Coś widocznie jednak „demokratycznego" pozostało w naturze dziewczęcia, bo serce jej zabiło żywiej nie dla bogatego hrabiego, którego chciał mieć za zięcia ks. Carovigno, ale dla pewnego urodziwego sierżanta armii włoskiej. Wszystkie prośby, zaklęcia i groźby rodziców okazały się bezskuteczne. Vera z uporem twierdziła:

— Jeśli chodzi o moje małżeństwo jedna mam prawo decydować!... Kocham Piotra i zostanę jego żoną!...

Wówczas ks. Carovigno zdecydował się odsłonić swej wychowance tajemnicę jej pochodzenia, aby jej uświadomić, że cały przepych życia i wykształcenie zawdzięcza przybranym rodzicom.

Vera przyjęła tę rewelacyę zupełnie spokojnie. Następnego dnia wszakże znikła z zamku i uciekła ze swoim sierżantem.

Księstwo Carovigno, którzy serdecznie kochali przybraną córkę, przedsięwzięli wszelkie kroki w celu odnalezienia jej. Dotychczasowe poszukiwania pozostały bez rezultatu.

dłowemu sprytowi i pomyślnej konjunkturze, przedzierzgnięty nagle w wielkiego „przemysłowca". Można o nim powiedzieć, że jest to paskarz idealny, gdyby to nie było zbyt ryzykownym paradoksem. Faktem jest, że w zwykłych czasach ten człowiek miałby prawo do uznania swej kupieckiej uczciwości, o której sam jest szczerze przekonany. Pewne obywatelskie skrupuły, które tu wchodzą w grę i opinię tę kwestyonują, są tak idealną nadwartością, że nie dochodzą wcale do jego ciasnego umysłu. Zachował przytem całą swą sympatyczną naturalność, poczucie niższości towarzyskiej i szczerą wdzięczność dla swego dobroczyńcy, dokumentowaną rzetelnem podziałem części zysków. Cierpi on na daltonizm moralny, a jednak niepodobna odmówić mu sympatyi, gdyż w istocie, nie wie co czyni.

Czy autor nie patrzy znowu zbyt różowo na tych swoich ludzi, których zamierzył postawić pod pręgierzem satyry, czy może rozmyślnie używa sugestyi, pragnąc w nich wmówić, że nie są tak źli, jak sami sądzą, i że droga do odrodzenia otwarta — to pytanie. W każdym razie jest to nowe postawienie kwestyi, a scenicznie wzmaga żywotność wprowadzanych postaci. Tej wewnętrznej równowagi nie zachował w figurze głównego bohatera, na którym skupił wszystkie światła: Cesarza Deryngo. To ów Polak amerykanski, uosobienie tężyzny i energii pracy, a zarazem fanatycznej uczciwości, z którą w kompromis nie może wchodzić nawet żywiołowa miłość. Ulegając wdziękom Moniki, córki Szumirskiego, nie waha się mimo to, poddać jej uczuć najboleśniejszej próbie, przedstawiając się rzekomo za fałszerza testamentu, co mu pozwala równocześnie na wybadanie, z jakiej rudy jest niezłomny charakter mecenasa. Próba zawiodła co do ojca, ale nie co do córki, dzięki czemu komedya kończy się pomyślnie, — bo inaczej nie byłaby komedyą, — nie dopowiadając zresztą w jakiej mierze przyczynia się do tego fakt, że trochę szorstki i gruboskórny bohater jest nietylko entuzyastą życia jako „czystego" interesu, lecz przytem... miliarderem.

Strona wykonawcza interesującej żywo sztuki, wypadła wybornie. P. Adwentowicz, jako Cezary Deryng, rozwinął w tej roli nowe strony swego wielkiego talentu: żywiołowy temperament i entuzyazm, który pozwolił przełknąć gładko nawet nieco przydługie tyrady na cześć amerykańskich ideałów życia. Uosobionym kontrastem pojęcia „człowieka interesu" z tej i tamtej strony Oceanu, stał się p. Szymborski, znakomity Kordelas. Sekundował mu dzielnie dobrze usposobiony p. Guttner jako mecenas Szumirski. P. Nosarzewska doskonale uosabiała nowożytną pannę, obok powagi uczucia, niepozbawioną złośliwej zalotności wobec niefortunnego adoratora. Nowe odcienie wymownej kokieteryi miała p. Modzelewska w wdzięcznej rolce Ludwiki. Apolonią Kordelasową była coraz wybitniej odznaczająca się w charakterystyczno-komicznych rolach p. Ordyńska. Na specyalną uwagę zasługuje występ w odpowiedzialnej roli Michasia p. Kustowskiego, z której artysta wywiązał się bez przesady i bez zarzutu.

Przedstawienie wogóle należało do bardzo udatnych pod każdym względem. **E. Ł.**

# Usiłowane żonobójstwo

Sąd okręgowy karny w Lublinie rozpatrywał sprawę Józefa Dzidy, oskarżonego o to, że wieczorem w dniu 3 września 1921 roku usiłował utopić żonę swoją Wiktoryę, w rzece Bystrzycy. Krzyki przerażonej śmiertelnie kobiety zwabiły ludzi, którzy przeszkodzili Dzidzie w dokonaniu zbrodniczego czynu.

Powodem zamachu były nieenaski, wynikłe na tle niewierności męża.

Sąd skazał Dzidę na 10 lat ciężkiego więzienia.

# Aresztowanie szantażysty.

Helena Jakubowska, właścicielka fabryki trykotaży w Warszawie, w listopadzie roku ubiegłego dała w komis Alterowi Syrowi 47 żakietów wełnianych wartości 705.000 marek.

Syr zwlekał ze zwrotem należytości za towar, oświadczając Jakubowskiej, że towar jakoby wysłał do Rosyi i że nie może otrzymać pieniędzy. Gdy Jakubowska coraz energiczniej zaczęła dopominać się o zwrot pieniędzy lub towaru, wówczas Syr zażądał od Jakubowskiej jeszcze 250 tysięcy marek, jakoby na koszta przetransportowania towaru z Rosyi do Warszawy.

Wówczas Jakubowska, widząc, że ma do czynienia z szantażystą, zawiadomiła o wszystkiem urząd śledczy. Dzięki energii urzędu śledczego, przyparty do muru i wzięty w krzyżowy ogień pytań, Syr przyznał się do przywłaszczenia sobie wspomnianego towru; znaleziono go w całości w mieszkaniu Joska Binsztoka. Syra aresztowano. Tym sposobem Jakubowska odzyskała po przeszło dwóch miesiącach swoje żakiety.

*DZIEŃ DOBRY.*

## „Dzień dobry!“

To „Dzień dobry“ — to ironia! —
Pan Stanisław rzekł do Jana
Dziś powiedział mu „Dzień dobry“
Egzekutor w domu zrana.

Znów „Dzień dobry!“ — mówi stróżka
Której winienem za bramę
Równie szczere i serdeczne
Wciąż „Dzień dobry“ — słyszę same

— A! Dzień dobry! — przyjacielsko
Mówi mi szef mego biura
U mnie — kwadrans po dziewiątej
A u pana... proszę! — która?...

- Ach! dzień dobry! — mój przyjaciel
Rzekł z uśmiechem nader miłem —
Nie masz tam tych trzech tysięcy
Co ci wtedy pożyczyłem?

Każdy spieszy z swem „dzień dobry“,
Jacy ludzie dobrzy, mili!...
Tem przyjaznem pozdrowieniem
Bodaj by się — udławili!...

**Kr.**

## Chwila bieżąca.

### Kalendarzyk:

Wtorek **17** Stycznia

Antoniego

Wschód słońca: 8·52

Zachód słońca: 5·29

Długość dnia: 8·37

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.**

Wtorek: „Czysty interes“.
Środa: „Jesienne skrzypce“.
Czwartek: „Brzydki Ferrante“
Piątek: „Czysty interes“.
Sobota: „Czysty interes“.

**TEATR [illegible] OPERA I OPERETKA**

Wtorek: „Carmn“.
Środa: „Baron Kimmel“.
Czwartek: „Carmen“.

**OPERETKA NOWOŚCI**

Wtorek: „Urszula“.
Środa: „Urszula“.
Czwartek: (Premiera!) „Księżniczka foxtrota“.

**WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).**

Wtorek, Jadwiga **Migowa:** „Walka mężczyzny z kobietą w twórczości Zapolskiej“.

— o —

## Brat wielkiego poety czeskiego Niemcem.

(t) Niedawno umarł w Warnsdorfie biskup nazwiskiem Czech. Jak się dowiadujemy z prasy czeskiej, mimo typowego nazwiska i mimo iż pochodził z rodziny czeskiej, zmarły biskup Czech był Niemcem.

Młodszym jego bratem był słynny narodowy poeta czeski Świętopełk Czech, którego utwory tłomaczone były i na język polski.

Dziwna ta rodzina czeska w większości swej przyznaje się do narodowości niemieckiej. Jeden z jej członków jest redaktorem niemieckiego organu nacyonalistów „Ostrauer Zeitung“.

Cóż się dziwić, że Czesi żyją w zgodzie z Niemcami?

—ooo—

## Pomoc dla upadłych dziewcząt.

Chcąc przyjść z pomocą upadłym dziewczętom, uprawiającym prostytucyę, a które okazują chęć wstąpienia na lepszą drogę życia, wydział zdrowotności publicznej łącznie z wydz. op. społ. zainicyował akcyę wysyłania kandydatek do zakładu opiekuńczego; o przebyciu około roku w zakładzie, petentka otrzymuje uczciwą pracę. Zakłady te znajdują się w Warszawie Częstochowie, Płocku i Krakowie.

—ooo—

## Ujęcie bandy włamywaczy.

Policya Kielecka w ostatnich dniach wpadła **na** ślady bandy włamywaczy którzy od **szeregu już** lat dokonywali włamań, unosząc z sobą nieraz bardzo pokaźne łupy. Do powyższej bandy należeli mieszkańcy kolonii Warpie pod Będzinem, Jan i Ignacy Rybkowie oraz Antoni Drzazga.

Wartość przedmiotów pochodzących z kradzieży a odebranych dotąd od rzezimieszków określono na dwa miliony marek. Prócz aresztowanych wymienionych mieszkańców Warpia przyłapano cały szereg ich wspólników, którzy albo współdziałali w kradzieżach albo też zajmowali się sprzedażą kradzionych przedmiotów przeważnie biżuteryi. Aresztowanych odesłano do Kielc, do dyspozycyi tamtejszego wydziału śledczego.

—ooo—

# 10 milionów marek polskich

# dla Czytelników „Gońca Krakowskiego“

## w postaci dziesięciu milionówek

rozdzieli Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego“

## w premiowem losowaniu

### a to z początkiem lutego 1922 r.

Zwracamy uwagę Szanownych P. T. Czytelników na rozpisane swego czasu **warunki premiowe** losowania.

**O premię ubiegać się może każdy prenumerator i czytelnik „Gońca Krakowskiego“ a to na następujących warunkach:**

1. **Każdy abonent miesięczny** otrzyma na żądanie, jako prenumerator **jeden los,**
2. **każdy prenumerator kwartalny** otrzyma na żądanie, jako abonent kwartalny **dwa losy,**
3. **każdy czytelnik „Gońca Krakowskiego“** bez względu na to czy uczestniczy już jako prenumerator w losowaniu o premię, **może ubiegać się o milionówkę** o ile zebrał i nadesłał do Administracyi **bony szczęścia** od Nr. 1—50 z podaniem adresu,
4. wobec tego każdy abonent miesięczny może uzyskać **dwa losy,** jeden jako prenumerator miesięczny, drugi jako czytelnik na podstawie nadesłanych bonów,
5. każdy prenumerator kwartalny może skutkiem powyższych postanowień uzyskać **trzy losy,** z tego dwa jako abonent kwartalny, jeden zaś na podstawie przesłanych 50 bonów jako czytelnik.

Uprasza się P. T. Prenumeratorów o bezzwłoczne zgłoszenie się do losowania premiowego, **uwzględnimy bowiem tylko w losowaniu tych prenumeratorów, którzy zażądają dopuszczenia ich do losowania na podstawie wpłaconej prenumeraty.**

P. T. Czytelników upraszamy o natychmiastowe nadesłanie zebranych bonów i to najpóźniej do dnia 31. stycznia włącznie, gdyż po tym terminie nadesłanych bonów nie uwzględnimy.

**O ile P. T. Czytelnikom brakuje do skompletowania 50-ciu bonów najwyżej 5 bonów, można w miejsce brakujących załączyć 5 bonów rezerwowych, które wydrukujemy w najbliższych numerach.**

Losowanie odbędzie się publicznie w wyznaczonym dniu w wielkiej sali Redakcyi „Gońca Krakowskiego“ w pierwszych dniach lutego.

Ponadto rozdzieli Wydawnictwo

## 10 nagród pocieszenia

w postaci 10 egzemplarzy senzacyjnych powieści p. t. „Człowiek, który powrócił z tamtego świata“ pióra Gastona Leroux i „Tajemnice Sahary“ Piotra Benoit.

**Podobizny osób, które w losowaniu naszem wygrają milionówkę, zamieszczone będą za ich zezwoleniem w dziale ilustrowanym „Gońca Krakowskiego“.**

***Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego“***
***Kraków, Dunajewskiego 7.***

# Nowe aresztowania komunistów w Krakowie.

### Centralny komitet komunistów zasila rodziny aresztowanych.

(t) W ostatnich dniach uzyskała informacye policya państwowa w **Bochni, że niejaki Stanisław Kuta,** robotnik szewski, do niedawna zamieszkały w Bochni, **organizował wśród tamtejszych robotników salinarnych kółka komunistyczne.**

Do Kuty **przyjeżdżali co pewien czas agitatorzy komunistyczni,** przeważnie z Krakowa, którzy urządzali w jego mieszkaniu lub w pobliskim lasku **tajne zebrania przywozili i rozpowszechniali bibułę bolszewicką.**

**Kuta objął w ostatnim czasie posadę woźnego** przy dyrekcyi poczt w Lublinie, gdzie też został przed kilku dniami aresztowany, a następnie **odstawiony do Krakowa.**

W toku śledztwa, prowadzonego przez tutejsze organa defenzywy przy policyi państwowej, wyszło na jaw, że **agitacyę w Bochni i w innych miejscowościach Małopolski, jak w Jaworznie, prowadził wraz z Kutą Szmid Władysław** (lat 45), **introligator z zawodu, Mikołaj Jaśkiewicz, współpracownik „Głosu niezależnych socyalistów“,** który to Jaśkiewicz w roku ubiegłym **odpowiadał przed sądem przysięgłych za szerzenie propagandy komunistycznej.**

**Obu wymienionych aresztowano.**

Ponadto okazało się, że **w sprawę tę wmieszani są jeszcze Paweł Sierankiewicz, elektromonter i Józef Paszta, metalowiec,** których przed niedawnym czasem **osadzono już w więzieniach sądu okręgow. karnego,** gdzie toczy się przeciw nim śledztwo o **uprawianie agitacyi bolszewickiej na gruncie małopolskim.**

Dalsze śledztwo ujawniło, że **partya komunistyczna w Polsce musi być zasobną w fundusze sowieckie, gdyż,** — jak stwierdzono — aresztowany **onegdaj Szmid przywoził rodzinom aresztowanych** w swoim czasie **kilku górników w Jaworznie znaczniejsze kwoty pieniężne, tytułem zapomogi.**

Również — jak słychać — rodziny innych komunistów, aresztowanych w Krakowie, jak n. p. między innymi rodzina Wodeckiego, otrzymuje większe subwencye pieniężne z centralnego komitetu w Warszawie.

# Klub oszustów i szulerów w Krakowie.

### Dalsze fazy sprawy „dolarowej“.

(t) **W związku z aresztowaniem** listonosza Stanisława Mielniczka, który **wykradał z przesyłek amerykańskich dolary, a następnie przegrywał je z szulerami,** o czem już donosiliśmy, **policya aresztowała jego partnerów** w osobach: **Stefana Schlenkera** (lat 33), z zawodu fryzyera, Stefana **Jasickiego** (lat 32) i Władysława **Kurzawę** (lat 27), bez określonego zajęcia.

**W ciągu** dnia wczorajszego na inspekcyi „pod **Telegrafem**“ zgłosiło się u prowadzącego śledztwo **w tej sprawie** urzędnika kilku miejscowych adwokatów, **którzy złożyli pewną część pieniędzy, wygranych od Mielniczka** w imieniu aresztowanych klientów.

Również **zgłaszają się na policyę poszkodowani z listami, które doręczono im bez zawartości dolarów,** a noszącymi znaki świadczące o odlepianiu koperty.

Wnosić można z tego, że **kradzież dolarów z listów amerykańskich odbywała się na tutejszej poczcie na wielką skalę.**

—ooo—

# Złodzieje mienia wojskowego pod kluczem.

## Kradzieży dopuścił się urzędnik wojskowy wspólnie z sierżantem. — Część obuwia sprzedali oni za 4 miliony marek.

(t) Sprawa **kradzieży kilkudziesięciu pak z obuwiem gumowem** (śniegowcami) **z magazynów wojskowych w koszarach im. Sobieskiego** przy ul. Warszawskiej **przybiera rozmiary sensacyi** w naszem mieście, ze względu na niezwykłe okoliczności, wśród jakich kradzieży tej dokonano.

Oto jak stwierdzono, **przed magazyny koszarowe w jasny dzień zajeżdżał kilkakrotnie prywatny automobil ciężarowy, zabierając paki z obuwiem** które następnie przewożono do specyalnie na ten cel wynajętych piwnic przy ul. Radziwiłłowskiej.

W związku z tą aferą **władze wojskowe dokonały aresztowania urzędnika wojskowego XI. rangi, Augusta Maciejko** i sierżanta W. P. **Grzegoraszczuka.**

Jak się okazało, **część obuwia, t. j. 2.000 par, sprzedali** wymienieni niejakiemu **Nowakowi za 4 miliony marek polskich.** Prócz tego, jak donosiliśmy, w tajnych magazynach przy ul. Radziwiłłowskiej **policya skonfiskowała 64 skrzyń, wypełnionych obuwiem, a pochodzących z tej samej kradzieży.**

W śledztwie Maciejko i Grzegoraszczuk usiłowali tłumaczyć się, że **owe 2000 par obuwia, które sprzedali Nowakowi, stanowiły niespodziewaną „nadwyżkę" inwentarza** w magazynie po przeprowadzeniu szkontrum i dlatego musieli się pozbyć owej nadwyżki (!).

Niewątpliwie aresztowani dopuszczali się od dłuższego już czasu systematycznych kradzieży w rzeczonych magazynach i dziwić się należy, że **komisya kontrolna**, która co miesiąc, jak nas informują władze wojskowe, odbywała rewizyę magazynów, **nie zauważyła tej nadwyżki** i wogóle żadnych nadużyć. Tem też należy tłómaczyć sobie ową zuchwałą śmiałość złoczyńców, z jaką gospodarowali w powierzonych sobie magazynach.

Prócz obu winowajców policya państwowa **aresztowała jeszcze wmieszaną w tę sprawę niejaką Felicyę Stertrową**, lat 48, zatrudnioną w tych magazynach, a zamieszkałą na Dębnikach.

# Jak ordynuje „cudowny" znachor.

Do redakcyi „Gazety Porannej" w Warszawie zgłosił się pewien mieszkaniec Warszawy, który opowiedział o swej wizycie u cudownego znachora co następuje:

Od dłuższego czasu niedomagam chronicznie. Po wypróbowaniu różnych środków ktoś poradził mi udanie się w Łęczyckie do jakiegoś cudownego lekarza „prywatnego". Pod naciskiem rodziny pojechałem do owego „lekarza". Przyjechawszy do wsi Lipa zastałem już tam wielu takich samych pacyentów z najrozmaitszych stron kraju.

Cudowny lekarz mieszka w zwykłej zagrodzie chłopskiej, ale wokół widać dostatek. Sam „pan doktór" chłop ogromny wygląda na opasłego rzeźnika lub knajpiarza, załatwia pacyentów w asystencyi zięcia a to dlatego — jak się później zmiarkowałem — że jest zupełnie niepiśmienny, zięć ów, piszący „recepty" — półanalfabeta.

Pan doktór przyjmuje mnie nieufnem i trochę zamglonem spojrzeniem.

— Daj wódkę — zwraca się do mnie na wstępie.

Robię zdziwioną i zakłopotaną minę. „Doktór" jest również trochę stropiony... Okazuje się, że obsługujący interesantów domownicy zapomnieli mnie „przygotować" odpowiednio. Ostatecznie „konsultacya" odbywa się bez wódki.

Znachor każe mi pisać na karteczce moje imię i wiek. W tym czasie bierze do ręki duży mikroskop i pod światłem używa go do... zapalenia papierosa.

Na tem „przyjęcie" kończy się. „Recepty" wydaje zięć znachora. Zawierają one najczęściej środki takie jak: siemię lniane ze smalcem, siemię tarte, kwiat lipowy i t. p. Za jedno przyjęcie płaci się 500 mk.

W czasie mojej obecności znachor w przeciągu kilku godzin zarobił co najmniej 20 tysięcy marek i 40 butelek wódki. Ten zwykły chłop jest bogaczem nielada. Wyróżnia się jednem tylko: zdolnością wypicia olbrzymiej ilości alkoholu i tuszą niezwykłą.

A jednak do tego zwykłego szarlatana zjeżdża się tysiące ludzi z dalekich stron.

Równem powodzeniem jak ów **łęczycki** znachor cieszy się w Małopolsce Zachodniej pewien „cudowny" doktór w jednej z wsi koło Wadowic. I co dziwniejsze apteki w Wadowicach i w Kalwaryi Zebrzydowskiej wydają lekarstwa na recepty owego znachora.

Cóż na to władze ministerstwa zdrowia?

# Potworna macocha.

## Aresztowanie barbarzyńskich rodziców.

(l.) W miejscowości niemieckiej Lockstadt trafiono na ślad potwornej zbrodni. Z początkiem ubiegłego roku została 23-letnia córka miejscowego policyanta odesłana do Uchtspringe do domu obłąkanych. Ojciec jej, ożeniwszy się świeżo po raz drugi z młodą, 26 letnią kobietą, chciał w ten sposób pozbyć się z domu córki, na którą macocha patrzyła krzywem okiem.

Lekarze w domu obłąkanych stwierdzili, że dziewczyna jest zupełnie normalna i nie przyjęli jej na kuracyę. Od tej pory wszelki słuch o niej zaginął; zniknęła bez śladu.

Dopiero teraz, całkiem przypadkowo, ktoś z miejscowej ludności znalazł dziewczynę, wychudzoną jak szkielet, w spichlerzu, w którym ukryli ją potworni rodzice. W kryjówce tej nieszczęśliwa ofiara przepędziła blisko rok, pozbawiona prawie całkowicie ubrania i pożywienia.

W stanie litości godnym odwieziono ją obecnie do szpitala; nieludzcy rodzice zostali natychmiast aresztowani.

—ooo—

## Chciała upiec nowonarodzone dziecko.

(*) Jak donosi berneńska „Swoboda", w miejscowości Mokra Lhota, pod Benészowem, omal że nie zdarzył się straszny wypadek. Pewnej kobiecie urodziło się dziecko. Jednego dnia, gdy akuszerka przyszła dziecko kąpać, spostrzegła ku niezmiernemu swemu przerażeniu, że **dziecko, posypane solą i kminkiem** leży w brytwannie, a w piecu **pali się wielki ogień.** Położnica biegała po pokoju, wołając, że **chce upiec sobie gęś.** Okazało się, że **oszalała.** Akuszerce z wielką trudnością i dopiero przy pomocy zwołanych sąsiadów udało się usunąć nieszczęśliwą z izby i uratować dziecko.

# Przemytnicy srebra.

Straż graniczna w Sosnowcu przytrzymała w pobliżu granicy trzech podejrzanych osobników. Jak się okazało, byli to zawodowi przemytnicy kruszców, którzy tego rodzaju proceder uprawiali od dłuższego czasu. Tym razem jednak przyłapano ich na gorącym uczynku. Po aresztowaniu, znaleziono przy nich przeszło 9 klg. srebra.

—ooo—

## Udaremniony wywóz 7 kilogramów sacharyny.

(t) Organa policyi na krakowskim dworcu kolejowym aresztowały bezpośrednio przed wyjazdem z Krakowa **pokątnych fabrykantów sacharyny.** Są to: Ernestyna **Buchhalster** (lat 39) z Tarnowa i Simche **Herbach** (lat 32) z Frysztatu, zamieszkali stale w Nowym Sączu.

W posiadaniu aresztowanych **znaleziono około 70.000 marek, 7 kilogramów sacharyny, 500 sztuk torebek na sacharynę, 848 sztuk fałszywych banderoli i paczkę kartonu do wyrobu pudełek na sacharynę.**

W toku dochodzeń Buchhalsterowa usiłowała **przekupić przodownika policyi państwowej, Tarnowskiego, któremu wręczyła 20.000 marek i 200 torebek z sacharyną, oraz kartkę przez nią napisaną** w języku hebrajskim do rodziny z zawiadomieniem o ich aresztowaniu, z ostrzeżeniem, aby resztę towaru usunięto przed rewizyą.

Przodownika Tarnowskiego prosiła Buchhalsterowa, aby karteczkę tę doręczył niejakiemu Hornerowi przy ul. Bożego Ciała.

Tarnowski łapówki nie przyjął i złożył ją na inspekcyi na głównym dworcu kolejowym.

—ooo—

# O placówkę myśli polskiej w Gdańsku

Z ogłoszonej odezwy pióra **Stanisława Przybyszewskiego** (na łamach „Gazety i Dziennika gdańskiego") dowiadujemy się, że w Gdańsku powstaje polskie gimnazyum. Przy podziale mienia Rzeszy niemieckiej otrzymaliśmy budynek, który doskonale nadaje się na pomieszczenie 9-ciu klas gimnazyalnych. Senat dał swoje zezwolenie, a nawet życzliwie odniósł się do sprawy (co z uznaniem podnosi autor odezwy), załatwienie formalności jest na ukończeniu i (jak ogłasza utworzony w tym [illegible] Zarząd Macierzy Szkolnej w Gdańsku) już **z dniem 1 kwietnia br. ma nastąpić otwarcie 6 [illegible] klas gimnazyalnych.** [illegible] do ostatecznego zrealizowania zapowiedzi jest brak funduszów na uposażenie profesorów, sprawienie potrzebnego inwentarza szkolnego itp. Rząd polski wobec szeregu gwałtownych potrzeb państwowych nie może przyjść z wystarczającą pomocą. Potrzebną jest **inicyatywa i ofiarność samego społeczeństwa polskiego.**

W związku z tem Stanisław Przybyszewski (który w tej chwili pełni służbę skromnego urzędnika polskiego w gdańskiej dyrekcyi kolejowej) zwraca się z gorącym apelem do całego narodu, by przez hojne dary, dopomógł w powstaniu tak ważnej kulturalnej placówki w Gdańsku. Zaznacza, że w związku z jego jubileuszem 30-letniej pracy literackiej dzień otwarcia polskiego gimnazyum będzie dla niego „tak dostojnym i wielkim obchodem jubileuszowym, o jakim nawet w najgorętszych snach o kulturalnej misyi polskiej, dotąd marzyć się nie ośmielił".

Należy żywić nadzieję, że gorący apel zasłużonego pisarza znajdzie oddźwięk w szerokich kołach naszego społeczeństwa, że Warszawa, Poznań, Lwów i Kraków, szczególnie sfery finansowe i przemysłowe pospieszą z doraźną pomocą. „Powstanie gimnazyum polskiego w Gdańsku (jak się wyraża St. Przybyszewski) będzie najtrwalszą i najcenniejszą podwaliną dla polskości w Gdańsku, na którym już spokojnie będzie można dalej budować".

Zajmujący się organizacyą gimnazyum **Zarząd Macierzy Szkolnej w Gdańsku uprasza datki nadsyłać pod adresem: p. Kopczyński, właściciel apteki w Gdańsku, Breitgasse 97, lub: Bank Spółek Zarobkowych** (Filia w Gdańsku) na dobro Macierzy szkolnej w Gdańsku.

—ooo—

# Opieka nad repatryantami w Krakowie.

(t) W dniu 12 bm. odbyło się w magistracie posiedzenie sekcyi krakowskiej Komitetu pomocy jeńcom. Przewodniczący wiceprez. Rolle skreślił cel zebrania: ujednostajnienie akcyi opieki nad repatryantami, która na terenie województwa krakowskiego polega raczej na czynności pośredniej, zbierania składek, a mniej na bezpośredniej pomocy, gdyż repatryantów w naszym okręgu mamy bardzo niewielu.

Br. Kruze przedłożyła sprawozdanie komitetu pomocy jeńcom. Za czas istnienia komitetu (27 styczeń — 31 grudzień 1921) zebrano 244.167 mk., wydano 186.656 mk. głównie na zapomogi; nadto rozdano odzież, mydło, razem dla 137 powracających jeńców.

Delegat Białego Krzyża podał cyfry, dotyczące pomocy, wyświadczonej 42 rodzinom a 165 osobom w gotówce, odzieży i żywności.

Hr. Konarska imieniem organizacyj kobiecych zawiadomiła, że zebrano ze składek 487.627 mk.

Po obszernej dyskusyi uchwalono: Zjednoczyć działalność opieki na repatryantami w krakowskiej sekcyi komitetu pomocy jeńcom; zebrane fundusze przesłać głównemu komitetowi sejmowemu na cele repatryantów w ich głównych zbiornikach; miejscowe schronisko oddane przez gł. komitet repatryantów p. Grabskiego Białemu Krzyżowi uchwalono ze względów administracyjnych i sanitarnych oddać władzom miejskim.

Dla dalszego prowadzenia akcyi wybrano Komitet o składzie: przewodniczący prezydent miasta zastępcy ks. Wądolny, p. Habichtówna, Wodzinowski, skarbniczka hr. Konarska, sekretarka br. Kruze. Do zarządu dr Surzycki, dr Mueller, hr Puszetowa, wiceprez. Bobrowski, dr R. Landau, dr Janiszewski, hr Raczyńska i ks. Litwin. Siedziba komitetu jest przy ul. Poselskiej 8.

* * *

## Repatryanci rozsadnikami chorób zakaźnych.

(t) W ostatnich czasach zdarzyły się przypadki, że repatryanci, którzy powrócili z Rosyi, nawiedzeni chorobą zakaźną zamieszkali w prywatnych mieszkaniach, nie zameldowawszy się w miejsk. urzędzie zdrowia w Krakowie.

Choroba zakaźna udzieliła się od nich współmieszkańcom, przez co utworzyły się całe ogniska chorób zakaźnych. Dla zapobieżenia podobnym ewentualnościom, magistrat przypomina rozporządzenie naczelnego nadzwyczajnego komisaryatu do walki z epidemiami, według którego obowiązani są bez wyjątku wszyscy repatryanci z Rosyi i

Litwy zgłosić swoje przybycie w miejsk. urzędzie zdrowia (magistrat) w Krakowie, Tel. 373 od godz. 8 do 6 w przeciągu 24 godzin od chwili przybycia do Krakowa.

Obowiązek ten dotyczy nietylko osoby, które przybyły do Krakowa, ale także właściciele realności, urzędników państwowych, kierowników wszelkich zakładów przemysłowych i handlowych, fabryk, warsztatów jak również hoteli.

—ooo—

**WALKA MĘŻCZYZNY Z KOBIETĄ** w twórczości Zapolskiej, oto temat publicznego wykładu, który dziś (wtorek) o godz. 8 wieczór wygłosi w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha) Jadwiga Migowa, znana krakowska autorka. Zapowiedź wykładu wzbudziła wielkie zainteresowanie.

**Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO.** „Czysty interes" Kiedrzyńskiego, zapowiada się jako wielki komedyowy sukces tego sezonu. Aktualne pointy i złośliwe dowcipy autora uchwycone z życia współczesnego, niechybiały efektu na dotychczasowych przedstawieniach, wywołując ustawiczne wybuchy śmiechu. Dziś czwarte przedstawienie tej wesołej nowości. Podczas niedzielnego przedstawienia „Betleem" artyści zainaugurowali zbiórkę na odnowienie uszkodzonej kopuły św. Piotra. Rezultat zbiórki wynosił 19.507 marek, które złożono komitetowi odnowienia.

**MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA.** P. Aleksandra Szafrańska pierwsza mezzosopranistka opery poznańskiej, wystąpi dziś gościnnie w „Carmen". Znakomita kreacya tej artystki, która budziła już dawniej wiele uznania, wzbogacona została w szereg nowych interesujących szczegółów. Micaelą będzie p. Jaworzyńska. Partye Don Jose odśpiewa świetny wykonawca p. Stepiowski. Partye Escamilla śpiewać będzie p. Kułaginin znakomity artysta i reżyser naszej sceny. Jutro we środę 18 bm. „Baron Kimmel".

**Z TEATRU „NOWOŚCI".** Dwa ostatnie przedstawienia przed premiera tj. dziś we wtorek i jutro we środę wypełni operetka „Urszula", która dzięki niewyczerpanym zasobom humoru i pełnemu komizmu baletowi „Służba tańczy" odniosła na dotychczasowych wieczorach niezwykły sukces. Premiera „Księżniczki foxtrota" naznaczona została na czwartek. Autor Robert Stolc, to najbardziej obecnie popularny kompozytor we Wiedniu. Cechuje go świeżość rytmów, inwencya i barwna instrumentacya. „Księżniczka foxtrota" dzięki właśnie tej melodyjnej muzyce, a następnie pomysłowemu i wesołemu librettu grana była w Wiedniu 400 przeszło razy z rzędu. W teatrze „Nowości" główne role spoczywają w rękach utalentowanych artystów jak: pp. Czernekówna, Kamińska, Wesołowski, Woliński, Kaczorowski, Pilarski, Jankowski. Zupełnie nowa wystawa i kostyumy, oraz zajmujące ewolucye układu J. Ciesielskiego dadzą tej operetce niezwykłą oprawę sceniczną. Operetkę reżyseruje dr. Pilarski, a batuta spoczywa w wytrawnych rękach prof. Szczepańskiego. W balecie biorą udział: N. Nadieżdina i Koszutski, którzy odtańczą „Foxtrota-Shymi", „Taniec majtków" odtańczony przez Ciesielską, Koszutską i Koszutskiego, oraz cały corps de balet.

**JANINA Z BOCHEŃSKICH KELLES-KRAUZE** wystąpi ze swoim wieczorem pieśni w niedzielę dnia 22 bm. w Starym Teatrze. Świetna śpiewaczka wystąpi u nas po raz pierwszy. Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich Sławkowska 8.

**SEWERYN EISENBERGER,** znakomity pianista da jeden koncert w Krakowie we czwartek 26 bm. w wielkiej sali Starego Teatru. Sprzedaż biletów w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek Linia A—B. już rozpoczęta.

**PO PREMIERZE „UPIORÓW" IBSENA W „BAGATELI".** Wczorajsza premiera „Upiorów" zgromadziła liczną publiczność. Wykonawca roli Oswalda p. Kośiński, cieszył się niezwykle gorącem przyjęciem. „Upiory grane będą we wtorek i środę i czwartek.

**JEDYNA REWIA HUMORU I PIOSENEK ZESPOŁU ARTYSTÓW TEATRÓW WARSZAWSK.** W sobotę 21 stycznia na godz. 11 zjeżdżają na jedną noc do teatru „Bagatela" artyści warszawscy z p. Romualdem Gerasińskim na czele, komikom teatru „Qui pro quo", P. Kazimiera Horbowska primadonna teatru warsz. „Nowości" czarować będzie wdziękiem postaci i śpiewać najnowsze pieśni i arye. P. Mila Kamińska artystka teatru Wielkiego, P. Adolf Dymsza i Józef Porebski artyści teatru Wodewil będą tworzyć wykwintny zespół najnowszych tańców. Bilety już do nabycia w kasie.

**„BOŻE NARODZENIE"** powtórzenie koncertu oratoryjnego we środę o godz. 5 popoł. w teatrze „Bagatela". Niezwykłe powodzenie z jakim spotkało się dzieło muzyczne p. Garbusińskiego i znakomite artystyczne wykonanie, skłoniło Tow. Oratoryjne do jeszcze jednego koncertu w tem samem wykonaniu, po cenach zniżonych, aby dać sposobność szerszej publiczności usłyszeć suite pastoralną w dwóch częściach na sola chóry i orkiestrę, osnutę na motywach kolęd. Bilety do nabycia w kasie teatru.

**MASKARADA LITERACKA** urządzona przez krakowski Związek literatów w sobotę, w pięknie udekorowanych salach Domu artystów, wypadła wyśmienicie. Bawiono się do godziny 9 rano. W zabawie, która miała charakter ściśle klubowy, wzięli tłumny udział nasi literaci, dziennikarze i artyści. Bardzo licznie reprezentowany był teatr. Z kostyumów i masek najlepiej podobały się Złota muszla, Beduin, Chińczyk i trzy Japonki, grupa czarnych Pierrotów, Winogrona, Wąż, Strach na wróble, Goniec, Muszka świętojańska, Morze, Rusałka, Odaliska, Ćma, Żółty Motyl, paryski Landru, Wiatrak, Dziw nocy (z głową oświetloną elektrycznie), Marynarz, Mak, Noc gwiaździsta. Kostyumów i ślicznych toalet było mnóstwo. Zabawę cechowała wielka wytworność. Tańce prowadził znany krakowski wydawca p. Maryan Krzyżanowski.

**STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI** przyspiesza swój przyjazd do Krakowa. Znakomity autor, jako gość krakowskiego Związku literatów, przybędzie do naszego miasta 1 lutego i zabawi przez kilka dni. W dniu 4 lutego wystawi teatr im. Słowackiego „Matkę", w dniu 6 lutego teatr „Bagatela" „Śluby", zaś 8 lutego wygłosi Jubilat odczyt na temat „Naga dusza". Po odczycie odbędzie się bankiet, wydany przez Związek literatów.

**NA WALNEM ZGROMADZENIU** Stowarzyszenia katolickiego stróżów w Krakowie wybrano jednogłośnie ponownie prezesem p. Ludwika Gołębia, wiceprezesem Jana Wójsa, sekretarzem Stanisława Karpińskiego, skarbnikiem Jenczyka Antoniego, kuratorem ks. Władysława Mikulskiego. Po zgromadzeniu odbył się wspólny tradycyjny opłatek, zakończony odśpiewaniem kolend.

(l.) **TRAGEDYA NA GROBIE OJCA.** W tych dniach na cmentarzu drezdeńskim rozegrał się ponury dramat: oto na grobie swego ojca pewien 35-letni przybysz z Magdeburga nazwiskiem Seelman zastrzelił naprzód swoją żonę, a potem siebie.

**SPROSTOWANIE.** Odnośnie do ogłoszonej w „Nadesłanem" w numerze 16 „Gońca Krakowskiego" z dnia 16. 1. notatki pod tytułem: Gospodarka na dworcu kolejowym oświadczamy co następuje: 1) Nieprawda jest jakoby starych pakierów, wyrzucono na bruk, gdyż nadal pozostają w służbie kolejowej. 2) Zarzut niefachowości bagażowych jest bezpodstawny, ponieważ do pracy tej fachowości nie potrzeba a wystarczy tylko obznajmienie się z rozkładem pociągów. 3) Odnośnie do zarzutu przeciwko bagażowemu Ignacemu Iwole i jego współpracownikom, stwierdza się że było ich nie trzech, lecz pięciu i mieli przewieźć dwa wielkie wozy kufrów, pak beczek z kapustą itd. Każda pojedyncza sztuka ważyła 200—300 kg. i rzeczy te musiały być rozniesione po kilku piętrach, tak, że jedną sztukę musiało dźwigać pięciu ludzi. Pani hrabina K. sama wynagrodziła ciężką pracę 20.000 mk., zaś bagażowi nie wymuszając wcale prosili o dołożenie 5.000 mk., które pani hrabina uczyniła. Bagażowi zaznaczając, iż nie mają żadnego zabezpieczenia ze strony kolei ani też Towarzystwa, a tylko kasę chorych i gdyby przy pracy, który z nich złamał nogę lub rękę, wtenczas ani Towarzystwo ani pani hrabina, żadnej pomocy by nie udzielili. Stwierdzić należy, iż ta notatka skierowana przeciw Towarzystwu emerytów została podyktowana tylko osobistą złośliwością, ponieważ pani hrabina dopiero po upływie trzech miesięcy przypomniała sobie owa pracę i zapłatę. Ignacy Iwoła, Michał Kozioł, Adam Róg, Stefan Kozioł i Małasz Wincenty.

**§ 19.** Otrzymujemy następujące sprostowanie: na zasadzie paragrafu 19-go ustawy prasowej. Nieprawda jest abym polecił dwom ślusarzom warsztatów kolejowych w Nowym Sączu skonstruować odpowiednie aparaty wedle załączonych szkiców z materyału kolejowego. Nieprawda jest, abym dziennie wyrabiał 90 litrów spirytusu o wysokiem procencie alkoholu. Nieprawda jest jakobym wyrobiony spirytus pozbywał okolicznym handlarzom, na czem dorobiłem się znacznego majątku. Natomiast prawda jest, że eksplodował w mieszkaniu mojem mały garnek, przyniesiony do mnie przez mojego sąsiada, w którym gotowano małą ilość śliwek na użytek domowy. Zaczek Jakób.

## Z SALI SĄDOWEJ.

# Ponowna rozprawa ks. Okonia.

(t) W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich odbyła się wczoraj ponowna rozprawa przeciw kapitanowi Włodzimierzowi Rawskiemu, oskarżonemu o czynne znieważenie posła ks. Okonia podczas zajścia w pociągu na stacyi kolejowej w Dębicy.

Po przesłuchaniu oskarżonego i szeregu świadków rozprawę ponownie odroczono z powodu niestawienia się głównego świadka zajścia p. Poniklowej.

Próby ugodowe załatwienia konfliktu między posłem Okoniem a kapitanem Rawskim nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów.

## Z DZIEDZINY MODY.

# Tryumf czarnego koloru.

Od początku wojny czarny kolor stał się najbardziej wziętym i ulubionym kolorem kobiet. Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, bo w tym bolesnym okresie kobiety Starego i Nowego Świata nosiły żałobę po stracie drogich i ukochanych istot. Zaś te kobiety, które los oszczędził z delikatności i współczucia starały się unikać tego, co jest jaskrawe i otulały się w szaty ciemnych i dyskretnych barw, by ukryć w ten sposób przebijającą się, wbrew ich woli, radość życia.

Dziś prawie cały świat obchodził już trzykrotnie rocznicę pokoju, a jednak kolor czarny pozostaje dotychczas najmodniejszym. A to dlatego, że czarna suknia oddawna posiada jakiś tajemniczy urok, o czem kobiety doskonale wiedzą, a oprócz tego nadaje sylwetce wygląd wytworny. Oczywiście względy pieniężne też odgrywają dużą rolę. Moda dzisiejsza jest niezwykle zmienna, ceny sukien wysokie, a jakaś jedna suknia jaskrawa szybko opatrzy się i szybko znuży, suknia czarna natomiast, jeżeli jest dobrze zrobiona i linie jej przestudyowane, może być noszona bez końca.

Starano się tę czarną barwę usilnie zdetronizować i wprowadzić barwy jaskrawe. Ale się to nie udało. Na zebraniach towarzyskich i nawet na balach widzi się najwięcej czarnych tualet.

Przypuszczać jednakże należy, że wkrótce królowanie czarn. koloru skończy się, bo nadchodząca wiosna przyniesie z sobą radosne i żywe barwy.

## NOTATKI ARTYSTYCZNE.

# Od Wiatki do Spisza.

### Wystawa Obrazów St. Podgórskiego.

Wczoraj w gmachu Tow. sztuk pięknych na placu Szczepańskim dokonano otwarcia wystawy podwójnie interesującej: główną salę zajęły obrazy artysty-wygnańca, powróconego po kilku latach niewoli na wschodzie Rosyi sztuce polskiej, Stanisława Podgórskiego, jednego z najlepszych uczniów Stanisławskiego.

Podgórski przeżył epopeję wojskową, którą zna dobrze wielu Polaków. Ogarnięty przez Rosyan podczas gościny w majątku jednego ze znajomych na Litwie, zesłany został na prawdziwe wygnanie do **Wiatki**, gubernialnego miasta na dalekim północnym wschodzie Rosyi, stolicy gubernii, sąsiadującej z Archangielską, obszarom równą całej Kongresówki, a pokrytej w całości olbrzymiemi, nieprzebytemi lasami. W tem odludziu, dokąd echa z Europy dochodziły po roku, pędził malarz wraz z kilku jeszcze zagnanymi tam przez takisam los Polakami, życie wegetacyjne, dopóki rewolucya bolszewicka, której wszystkim okropnościom mógł się dobrze przyjrzeć na żywych przykładach, nie zmieniła tej wegetacyi w życie ludzi półdzikich, „normalne" obecnie w sowieckiej Rosyi.

Ale te wszystkie przejścia i przeżycia nie złamały energii artysty. Wśród trosk o życie najcodzienniejsze, wśród przygód, wśród akcyi wreszcie na rzecz jeńców-Polaków nie zapominał o sztuce. Malował zarówno na „wolności" względnej, malował w etapowem więzieniu jeszcze carskiem, w celi, na przechadzce podwórzowo-więziennej, z dachu więzienia — malował później dziko-piękne „rozlewne" krajobrazy rosyjskie, wśród lasów północnych wiackich, nad potężną rzeką Kamą, olbrzymem pod względem obfitości wód w porównaniu z rzekami europejskiemi, malował portrety „tuziemców" Wiatki, współtowarzyszy więzienia, dygnitarzy carskich a później bolszewickich itd. Słowem — nie zapominał, że jest artystą.

Ta nieustanna praca dla sztuki sprawiła, że kiedy teraz mógł szczęśliwie wrócić do Polski i urządzić pierwszą wystawę w Warszawie, to otrzymał w „Zachęcie" drugą nagrodę doroczną za obraz „wnętrze kościoła w Dębnie" (pierwszą otrzymał A. Kędzierski za całokształt swej działalności artystycznej). Dowiódł bowiem wystawionemi pracami, że lata spędzone na wygnaniu nie zaszkodziły ani jego zdolnościom, ani sprawności malarskiej, że powrócił z duszą tak samo wrażliwą na piękno natury i z taką samą umiejętnością znajdowania wyrazu malarskiego dla swych wrażeń, z jakiemi go pamiętaliśmy przed wojną.

Należy żałować, że z obrazów, namalowanych w Rosyi przez Podgórskiego, udało mu się przywieźć ze sobą tak mało do kraju (dużą ilość pozostawił w depozycie u adwokata-Polaka w Moskwie). Na krakowskiej wystawie, oprócz dwóch portretów, wystawił Podgórski tylko jeden pejzaż ze swego „rosyjskiego" okresu — widok Wiatki i wybrzeża Kamy bardzo przypominający nastrojem i techniką pejzaże Stanisławskiego, może zresztą przez pokrewieństwo tematu. Natomiast wystawiają świadectwo zamiłowaniu i niezmiennemu odczuciu krajobrazu polskiego wystawione pejzaże z przepięknych okolic górskich Spisza z nad brzegów Dunajca, z okolic Kałusza, z zimowego życia gór tatrzańskich. Czuć, że artysta od Wiatki do Spisza dowiózł nietkniętą swą wrażliwość i że odżył wśród polskiego krajobrazu, który wykołysał pierwsze jego malarskie dzieła artystycznej młodości.

St. M.

—oOo—

# Dział ekonomiczny.

## Zatrzymać czy „znieść dowód uzdolnienia“ w przemyśle?

### Rękodzieła przemysłem wolnym? — Urzędowe „izby rzemieślnicze“. — Pomocnik, czeladnik, majster. Profesorzy uniwersytetu mają głos.

**Jak** już donosiliśmy niedawno, rząd opracował projekt nowej ustawy przemysłowej, którego główne zasady wówczas już podaliśmy. Punktem jednak nowego projektu, który zwłaszcza w Małopolsce wywołał najwięcej zainteresowania i najwięcej sprzeciwów, jest projektowane zniesienie „dowodu uzdolnienia“ w przemyśle i uczynienia tem samem rękodzieł przemysłami wolnemi, bezkoncesyjnemi. Wobec poruszenia opinii wśród mieszczaństwa krakowskiego, jakie ten punkt projektu wywołał i wobec ważności sprawy, prezydyum krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej zwołało na dziś specyalną ankietę, na którą obok przedstawicieli przemysłu i handlu, członków Izby, zaproszeni zostali także profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, znawcy prawa i ekonomii społecznej. Aby naprzód zapoznać czytelników z istotą sprawy, mającej być rozpatrywaną, zwróciliśmy się do **dra B. Joseferta** sekretarza Izby handlowej a referenta tej sprawy, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

Projekt ustawy przemysłowej, będący przedmiotem zaopiniowania, wzoruje się częścią na austryackiej częścią na niemieckiej ustawie przemysłowej, nadto **uwzględnia stosunki faktyczne, panujące w tej dziedzinie w byłej Kongresówce.** W przeciwieństwie jednak do austryackiej ustawy przemysłowej **zarzuca projekt instytucyę dowodu uzdolnienia w przemysłach rękodzielniczych,** nadając tym przemysłom **charakter przemysłów wolnych.**

W ten sposób, poza przemysłem okrężnym i poza przemysłami zaliczonymi do przemysłów koncesyonowanych, według projektu **wystarcza** do rozpoczęcia i wykonywania wszystkich innych rodzajów przemysłu **zgłoszenie u właściwej władzy przemysłowej.**

Instytucyę cechów zatrzymuje projekt w mocy, postanawia jednak że tego rodzaju zrzeszenia mają mieć charakter dobrowolny, a nie przymusowy.

Natomiast **zaprowadza** projekt **z charakterem przymusowym na całym obszarze Rzeczypospolitej instytucye Izb rzemieślniczych,** których głównym zadaniem będzie regulowanie spraw terminatorskich, czuwanie nad przestrzeganiem przepisów, tyczących się terminatorów, tworzenie komisyi egzaminacyjnej czeladniczej i majsterskiej, oraz informowanie władz o życzeniach i stanie rzemiosła.

Osobny dział zawiera przepisy tyczące się uczniów przemysłowych. W przemyśle rzemieślniczym **mogą kierować** praktycznem **kształceniem terminatorów tylko te osoby, które** po ukończeniu przepisanego przez Izbę rzemieślniczą czasu nauki, **złożyły egzamin na czeladnika, albo** przynajmniej **przez 5 lat pracowały jako samodzielni rzemieślnicy lub werkmistrze.** Czas nauki winien trwać z reguły 3 lata, a nie może przekroczyć lat 4.

Terminatorowi należy dać sposobność poddania się z upływem czasu nauki egzaminowi na czeladnika. W tym celu należy utworzyć przy Izbie rzemieślniczej Komisyę egzaminacyjną. Cech i majster winien nakłonić terminatora, ażeby z ukończeniem czasu nauki poddał się egzaminowi na czeladnika. Terminator, który złożył egzamin z pomyślnym wynikiem zostaje czeladnikiem.

Z powyższego wynika, iż **egzamin na czeladnika nie jest obligatoryjny lecz fakultatywny.** Uczeń który nie poddał się egzaminowi, staje się po ukończeniu nauki pomocnikiem i niema prawa używać tytułu czeladnika.

Taki sam charakter posiada egzamin majsterski. Tylko ten rzemieślnik, który złożył egzamin majsterski przed komisyą egzaminacyjną, utworzoną przez Izbę rzemieślniczą, ma prawo używać tytułu majstra.

Wprowadzona przez projekt **zasada wolności przemysłowej w odniesieniu do przemysłów rękodzielniczych nabiera** u nas szczególniejszego znaczenia przez to, że **narusza stan posiadania,** wywalczony nie bez trudu przez **warstwy rękodzielnicze. Sfery te dopatrują się w tem zamachu na swe prawa** i przytaczają cały szereg mniej lub więcej przekonywujących argumentów, które mają wykazać szkodliwość projektu.

Jakkolwiek stanowisku, zajętemu przez sfery **rękodzielnicze,** nie można odmówić pewnej **słuszności,** to jednak nie powinno ono sprawy przesądzać. Sprawa dowodu uzdolnienia w **przemysłach** rękodzielniczych, jako zasadnicza, **wymaga wszechstronnego wyświetlenia.** W szczególności wysuwa się konieczność **wysłuchania w tym** przedmiocie zdania również i innych warstw społecznych, które z racyi swego stanowiska w całokształcie życia gospodarczego, mogą przyczynić się do objektywnego rozwiązania tego bądź co bądź niełatwego problemu.

Te powody skłoniły prezydium Izby handlowej do zwołania dzisiejszej ankiety.

## O połączenie kolejowe Krakowa z G. Śląskiem

### Rozbudowa krakowskiego węzła kolejowego.

(t) **Wczoraj odbyła się w magistracie konferencya, celem omówienia połączeń kolejowych Górnego Śląska z Małopolską, a w szczególności z Krakowem.**

W **konferencyi wzięli** udział przedstawiciele **krakowskiej dyrekcyi** kolei, z **prezesem** inż. **Prachtlem,** delegat okręgowej dyrekcyi robót publicznych, inż. **Zinkiewicz,** sekretarz Izby handlowej dr. **Beres,** starosta krakowski **Bal** i przedstawiciele gminy miasta Krakowa.

Po referacie r. m. inż. **Potuczka,** prezes Prachtel przedstawił zadania kolei w odniesieniu do połączenia Górnego Śląska z Małopolską i wskazał na konieczność zbudowania osobnej stacyi rozdzielczej koło Dziedzic, **połączenia Szczakowej z Mysłowicami podwójnym torem i należytej a rychłej rozbudowy węzła krakowskiego.** W ten sposób Kraków nie będzie zaskoczony niedomaganiami komunikacyi i będzie mógł objąć tę rolę, jaką dawniej miał Wrocław.

Dr. Pischinger z P. K. P. wyjaśnił, że zaprowadzone zostało dogodne osobowe połączenie kolejowe Krakowa z Katowicami. Dalsze udogodnienia będą przedmiotem porozumienia z dyrekcyą kolejową w Katowicach.

Sekretarz Izby handlowej dr. Beres zaznaczył, że Izba handlowa w Krakowie poświęca powyższemu problemowi szczególną uwagę i wskazał na konieczność połączenia usiłowań wszystkich powołanych czynników w tym kierunku, aby wyrobić w Sejmie i w rządzie należyte zrozumienie ważności połączenia kolejowego Górnego Śląska z Małopolską, a w szczególności z Krakowem, gdzie też powinny mieć siedzibę centralne władze górnicze.

## 15000 wagonów dla Polski z Francyi

**Piszą nam z Warszawy,** że w tych dniach w ministerstwie kolei **będzie podpisaną umowa z Francyą,** na mocy której **Polska otrzyma około 15.000 wagonów towarowych francuskich.** — Warunki tej transakcyi są podobno bardzo dogodne dla Polski.

## Wywóz marek i złota z Polski do Rosyi

Na pograniczu polsko-sowieckiem odbywa się [illegible] zbrodnicze przemytnictwo — wywóz [illegible] polskiej do Rosyi, spowodowany wielką „zwyżką“ jej kursu w stosunku do bezwartościowego rubla sowieckiego. Mianowicie, jak donosi prasa żargonowa, płacą za markę polską [illegible] rubli sowieckich. Jednocześnie przez Zbrucz [illegible] się **wywóz z Polski do Rosyi złota, brylantów,** futer **dywanów,** które rząd rosyjski zakupuje płacąc olbrzymią ilość papierków sowieckich.

## Trzy traktaty gospodarcze polsko-łotewskie.

Jak się dowiadujemy z Warszawy przybyło do Warszawy wraz z posłem polskim drem Jodką — **kilku wybitnych finansistów łotewskich w celu nawiązania stosunków handlowych z Polską.** Są to pp. **Kalwinsch, b. minister rolnictwa, Trauberg,** kierownik wielkiego domu naftowego i **p. Ulmanis, bratanek naczelnika rządu łotewskiego.** Finansiści łotewscy **interesują się** przedewszystkiem **naftą, węglem** i produktami przemysłu łódzkiego.

Okoliczność ta pozostaje w związku z faktem, że **rządy polski i łotewski przystępują do rozpatrywania projektów 3 ch traktatów,** tyczących się spraw gospodarczych.

—oOo—

# Ruch giełdowy.

—o—

### Giełda krakowska z 16 stycznia

| Waluty i dewizy | Waluta markowa | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| | [illegible] | | czek [illegible] | | |
| | Kupno | Sprzedaż | Kupno | Sprzedaż | Tranzakcya |
| Dolary St.-Zjed. | 2800 | 2950·— | 2725 | 2875·— | —·— |
| Franki franc. | 220 | 230·— | 228·— | 238·— | —·— |
| „ szwajc. | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Funty szterlin. | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Marki niemiec. | 15·50 | 16·50 | 15·50 | 16·50 | —·— |
| Korony austr. | —·41 | —·45 | 41 | 45 | —·— |
| „ czesko-sł. | 45·50 | 47·50 | 47·50 | 49·50 | —·— |

| Akcye bankowe. | Waluta markowa | | |
|---|---|---|---|
| | ofiar. | żądano | Tranzakcya |
| Bank Przemysł. I—V em. | 600·— | 700·— | |
| Bank Hipoteczny | 950·— | 1000·— | |
| Bank Małopolski | 725·— | 800·— | |
| Ziemski Bank Kredyt. | 600·— | 650 | |
| Powszechny Bank Kredyt. | 350·— | 400·— | |
| Bank Z. dla Kresów, Łańcut | 600·— | 700· | |
| **Akcye tow. handl. i przem.** | | | |
| P. T. H. I—IV em. | 575·— | 625·— | |
| „Elibor“—Ł. J. Borkowski | —·— | —·— | |
| „Impex“ | 250·— | 300 | |
| „Polski Glob“ | 950·— | 1050·— | |
| C. Hartwig, Poznań | —·— | —·— | |
| Żegluga Polska | 300·— | 350·— | |
| Zieleniewski I—III em. „ex“ | 5500·— | 5900·— | 5700·— |
| H. Cegielski, Poznań | 1900·— | 2100·— | 2000·— |
| Warsz. Parowozy I—II em. | 1050·— | 1250· | |
| „Lemiesz“ | —·— | —·— | |
| „Trzebinia“ I—IV em. | 2100·— | 2300·— | 2150—2300 |
| „Pocisk“ | 800·— | 850·— | |
| Automotor | 1000·— | 1100·— | |
| Portland-Cem. Szczakowa | 17.000·— | 18.000·— | |
| Górka | 4500·— | 5000·— | 5000·— |
| Siersza | 8600·— | 8900·— | 8725·— |
| Tepege | 5250·— | 5450·— | |
| Polska Nafta | 1600·— | 1750·— | 1750·— |
| Elektr. Siersza I—III em. | —·— | —·— | |
| Oikos | —·— | —·— | |
| Pezet | 1000·— | 1125 | |
| Huszcze Trzebinia | 5700·— | 5900 | |
| „Krakus“ IV em. | 2500·— | 2700·— | |
| Porcelana Ćmielów | —·— | —·— | |
| Fabr. cukru w Chodorowie | 3150·— | 3250 | 3200·— |

**Warszawa** (PAT) Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 2900, 2940, 2952 i pół, sprzedaż 2952 i pół kupno 2915. Franki belgijskie gotówka trans. 227, 228. Funty szterlingi gotówka **trans.** 12325, 12400, sprzedaż 12420, kupno 12[illegible]. Marki niemieckie gotówka trans. 16·45 Gdańsk czeki trasn. 16·32 i pół. Berlin czeki trans. 16·36, 16·30, 16·40, sprzedaż 16·40, kupno 16·20 Belgia czeki trans 230, 235. Londyn czeki trans. 12450, 12000, sprzedaż 12600, kupno 12560. Nowy Jork czeki trasn 2915, 2970. Paryż czeki trans. 240, 243 i pół. Wiedeń czeki trans. 44, 42 sprzedaż 42 kupno 41·50.

**Praga** (PAT) Kursa dewiz. Berlin 22·25. Warszawa 1·85, do 2·45. Marka niemiecka 32 33. **Marka polska** 1·65, 2·25.

**Budapeszt** (PAT) W oficyalnym handlu walutami notowano dziś **markę polską 22 do 23.**

**Zurych** (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2·80 Holandya 89·50, Nowy Jork 515, Londyn 21·7[illegible], Paryż 42·23, Medyolan 22·55 Bruksela 40·33. Kopenhaga 105·25, Sztokholm 125·30, Chrystyania 80·50. Madryt 77, Buenos Ayres 172. Praga 8·35. Budapeszt 0·82, Zagrzeb 1·83. **Warszawa 0·18.** Wiedeń 0·17, Austr. stempl. 0·09.

# Telegramy.

## Targi wschodnie przedmiotem zainteresowania we Francyi

**Warszawa** (tel. M.). Poseł polski w Paryżu, p. **Zamojski,** przed swym wyjazdem do Francyi, który nastąpił wczoraj, **udzielał dziennikarzom wywiadu** o stosunku mocarstw zachodnich do Polski na tle polityki bieżącej. W całym wywiadzie, który nie zawierał prawie nic nowego, jest jedna informacya, według której **prasa francuska,** zwłaszcza dzienniki gospodarcze społeczne, **pilnie śledzą, co się w Polsce czyni w sprawie odbudowy ekonomicznej.** Tak n. p. **Targi wschodnie były przedmiotem żywego** zainteresowania, a **powodzenie ich sprawiło dodatnie wrażenie.**

## Traktat handlowy z Jugosławią

**Warszawa** (tel. M.). Przybył do Warszawy poseł polski w Belgradzie, p. Zdzisław Okęcki. — Przyjazd ten znajduje się w związku z projektem umowy handlowo-przemysłowej z Jugosławią.

## O podatek od węgla

**Warszawa** (tel. M.). Dowiaduję się, że minister skarbu zamierza wbrew opinii Rady przemysłowej, przywrócić z dniem 1 lutego 20 procentowy podatek od węgla (za każdy cetnar). Ze strony poselskiej zwrócono uwagę p. Michalskiemu, iż naraża się na zatarg z Sejmem, albowiem przywrócenie ustawy tej wymaga uchwały sejmowej, tem bardziej, iż pełnomocnictwa w sprawie podatków pośrednich zgasły z dniem 31 grudnia.

# Poincare za wspólną interwencyą Anglii i Francyi na rzecz Polski

**Paryż** (AW). **Poincare** pragnie wprowadzić **do układu gwarancyjnego** angielsko-francuskiego następujące **zmiany:** 1) zapewnienie, że **układ ten będzie odnowionym po upływie 10 ciu lat; 2) sztaby generalne sprzymierzonych opracowywać będą wspólnie plany mobilizacyjne;** 3) **wspólna interwencya angielsko-francuska na wypadek zaatakowania Polski przez Niemcy.**

„Daily Mail" utrzymuje, że Poincare dąży do zwolnienia Francyi od jej obietnicy uczestniczenia w konferencyi w Genui. Poincare ofiarował Anglii pomoc Francyi w razie gdyby Niemcy zaatakowali Anglików.

## Nowy gabinet przychylny dla Polski

**Paryż** (AW). Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że **główni członkowie nowego gabinetu francuskiego są nader przychylnie usposobieni dla Polski.**

## Ustalenie prac nowego gabinetu

**Paryż** (AW). Rada ministrów pod przewodnictwem Poincarego rozpatrywała sprawy, stojące na porządku dziennym i ustaliła ogólny program prac w kwestyach polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Jako termin zwołania Izby pozostaje nadal dzień 19 stycznia 1922 roku.

## Poincare konferuje z Briandem

**Paryż** (AW). Wczoraj rano odbył Poincare dłuższą konferencyę z Briandem. Dzisiaj będą oni obradować razem nad sprawami ogólno-politycznemi.

—ooo—

## Poincare zapowiada oszczędności

**Paryż** (AW) Poincare oświadczył dziennikarzom, że **postanowił wprowadzić jak największe oszczędności.** W tym celu zostało zniesione ministerstwo opieki społecznej, oraz cztery podsekretaryaty stanu. Poza tem zostały zniesione wszystkie stanowiska francuskich wysokich komisarzy.

# Wpierw uregulować sprawy sporne między Francyą a Anglią

**Paryż** (AW). „Matin" donosi, że Lloyd George i Poincare porozumieli się zupełnie pod tym względem, że przed ostatecznem zawarciem ugody francusko-angielskiej należy **załatwić wszystkie sprawy sporne między Francyą a Anglią.**

**Paryż** (PAT. Havas). W wywiadzie z korespondentem „Daily Mail" Poincare oświadczył, że był zawsze i pozostanie nadal gorącym **zwolennikiem angielsko francuskiego sojuszu**, który jego zdaniem będzie musiał z konieczności być **poprzedzonym uregulowaniem wszystkich kwestyi, dotychczas niezałatwionych.**

Premier dodał, że **Francya domaga się przedewszystkiem bezpieczeństwa granic oraz otrzymania odszkodowania**, licząc w tej mierze na współpracę Anglii. — Francya skłonna jest współpracować ze swymi sprzymierzonymi przyjaciółmi w sprawie wyszukania środków, mogących utrwalić pokój pod warunkiem, że **prawa jej, wynikające z traktatu, zostaną całkowicie uszanowane.**

# L. George podtrzymuje swe postulaty

### Żąda on przyjęcia Rosyi i Niemiec do nowego związku narodów. — Groźba odosobnienia Francyi.

**Londyn.** (AW) Po powrocie L. George'a z Paryża zajmie się angielskie ministeryum spraw zagranicznych rozwiązaniem następujących trzech najważniejszych punktów europejskiej polityki zagranicznej: 1. **Utrwaleniem sojuszu z Francyą. 2. Uznaniem konferencyi w Genui, jako pierwszego kroku na drodze do rekonstrukcyi gospodarczej Europy. 3. Utworzeniem nowego związku narodów, obejmującego prócz państw koalicyi i ich sojuszników także Stany Zjednoczone, Rosyę i Niemcy.** Rząd angielski jest przeświadczony, że forma obecnego sojuszu angielsko-francuskiego jest niezadawalniająca. **Sojusz francusko-angielski należałoby wzmocnić, by wspólnie z całą Europą módz pracować nad rozwiązaniem trudności ekonomicznych.**

Oficyalne koła angielskie twierdzą, że, **jeśliby Francya odmówiła swej współpracy w odbudowie gospodarczej Europy, Anglia znalazłaby dość siły do przeprowadzenia swoich zamiarów w tym względzie**, jednakowoż odmowa ze strony Francyi wywołałaby w Anglii głęboki żal.

## L. George wraca na drogę dawnej dyplomacyi

**Paryż.** (AW) „Chicago Tribuna" donosi, jakoby Poincare miał oświadczyć, że Rada Najwyższa będzie zbierać się jak najrzadziej Poincare jest gotów omówić z L. George'm w toku będące sprawy europejskiej polityki zewnętrznej. L. George zrobił się rzekomo — zdaniem Poincare — uważniejszym. L. George nie jest więcej zwolennikiem długich i ciężkich konferencyi, woli natomiast, by tak, jak w czasach przedwojennych rozprawy polityczne toczyły się w kancelaryach dyplomatów.

## Powrót L. George'a do Londynu

**Londyn** (PAT) Lloyd George wczoraj o godz. 5 popołudniu powrócił do Londynu. **Wygłosi on w piątek na zebraniu politycznem wielką mowę, której przypisują doniosłe znaczenie.**

## Nowa konferencya Poincare'go z L. George'm

**Londyn** (AW) „Ewening Standard" donosi, że na konferencyi Lloyda George'a z Poincarem mają się oni **obaj spotkać ponownie za 14 dni w Londynie.**

## Nadzieje Poincarego

**Paryż** (AW). W sprawie **ostatniej konferencyi Lloyda George'a z Poincare'm** donoszą jeszcze następujące szczegóły: Poincare oświadczył, że ma przeświadczenie, iż nie przyjdzie do poważniejszego konfliktu między Francyą a Anglią. **Nie da się jednak** — jego zdaniem — **ominąć różnic w zapatrywaniach co do niektórych spraw.** Poincare ma jednak nadzieję, że Francya i Anglia będą mogły porozumieć się pod względem rozwiązania najpoważniejszych zagadnień politycznych.

## Francya — a konferencya w Genui

**Paryż.** (AW) Agencya Havasa zaznacza, że nowy gabinet francuski będzie związanym ze wszystkimi zobowiązaniami przyjętemi przez rząd poprzedni. **Zwołanie międzynarodowej konferencyi gospodarczej do Genui nie będzie wcale kwestyonowane przez nowy gabinet francuski. Poincare zdaje się jednakowoż nie będzie reprezentować Francyi na tej konferencyi.**

**Nowy rząd francuski dąży do tego, by na konferencyi w Genui były poruszone tylko sprawy natury finansowej i gospodarczej.**

**Paryż.** (AW) Z londyńskich kół oficyalnych donoszą, że **do Londynu zostanie zwołanym komitet specyalny,** w celu opracowania szczegółów porządku dziennego konferencyi gospodarczej w Genui. **Prace komitetu zostaną przedstawione do aprobaty rządom koalicyi.**

## Rada Ligi Narodów przerywa obrady.

**Warszawa.** (Tel. M.) **Rada Ligi Narodów postanowiła przerwać obrady swe z powodu wydarzeń politycznych we Francyi.** Następne posiedzenie odbędzie się we środę dn. 23 stycznia.

## Powrót posła Zamojskiego do Paryża

**Warszawa.** (PAT) Poseł polski w Paryżu hr. Zamojski wyjechał z powrotem do Paryża. **Powrót jego jest w związku z powołaniem we Francyi nowego gabinetu.**

## Podwyższenie podatku dla nieżonatych

**Warszawa** (tel. M.). Jak słychać, minister skarbu przy układaniu ustawy o podatku dochodowym zamierza podwyższyć ten podatek dla nieżonatych o 20 procent.



## Licytacya

Dnia 8 lutego 1922 odbędzie się publiczna licytacya ofertowa, na sprzedaż około 1204 sztuk drzewa świerkowego i 253 szt. drzewa bukowego na pniu, w lesie gminnym I. kat. parceli 17120/3. Drzewo sprzedać się mające obejmuje, szpilkowe, około 1109 m³ bukowe około 129 m³, razem około 1238 m³.

Cena szacunkowa, tj. cena wywołania wynosi 1000 Mk. za 1 m³, tj. 1 milion 238.000 Mk.; poniżej tej ceny sprzedaż do skutku nie przyjdzie.

Oferty zapieczętowane z dołączeniem 5% wadyum wnieść należy do Zw. gminnej w Sidzinie do dnia 7 lutego br. do godz. 12-tej w południe.

Warunki licytacyjne są do oglądnięcia w kancelaryi gminnej w Sidzinie. W ofercie winno być naznaczone, że oferentowi warunki licytacyjne są znane.

Otwarcie i załatwienie oferty nastąpi dnia 8 lutego 1922 w Wydziale Rady pow. w Myślenicach przy współudziale Zw. gminnej i 2 delegatów gminy, których Rada gminna wybiera.

Oferenci zostaną zawiadomieni pisemnie 9 lutego o wyniku zatwierdzenia.

Sidzina dnia 14 stycznia 1922.

Naczelnik gminy:
**Andrzej Lipka.**

## SIANO PRASOWANE

**oraz siano słodkie, różnych gatunków koniczynę,**
jakoteż słomę żytnią, owsianą, pszeniczną i jęczmienną z natychmiastową dostawą po cenach umiarkowanych, jakoteż wszelkie artykuły żywnościowe i sztuczne nawozy, dostarcza

**Dom Handlowo-Przemysłowo-Rolniczy**
Marcin, Kontor Biała, ul. Hettwera 14, Małopolska. Tel. 643 VI.
Przyjmoja też towary wszelkiego rodzaju w komis, oraz zastępstwa poważniejszych firm.
**Poszukuje Ajentow** za prowizyą z działu kolonialnego i paszy dla bydła. 8115



## PLOMBY STALOWE

**do paczek pocztowych i jako marki ochronne**
poleca 5913
**Fabryka „MULTUM“**
**Kraków, ulica Sołtyka L. 19.**

## KTO CHCE KUPIĆ TOWARY?

Po najtańszych zniżonych cenach, niech napisze, lub przyjeżdżając do **ŁODZI**, uda się do składu fabrycznego
**M. Bryl,** **ul. Piotrkowska Nr. 56. w podwórzu III wejście.**
Gdzie są do nabycia w resztkach i w sztukach białe i kolorowe płótna na bieliznę i pościel, towary na wsypy i poszwy, flanela, barchany, cajgi, chustki, pończochy, obrusy, kołdry, również szewjety, sukna, korty i wełny na damskie i męskie ubrania, kostyumy, płaszcze i suknie i wiele innych towarów.
**Uwaga!** Wysyłam pocztą za zaliczką odcinki i resztki w każdej ilości po otrzymaniu zadatku. Cenników i próbek nie wysyła się. 6232

**Rury żebrowe** **własnego wyrobu dla celów ogrzewalnych, suszni jak również chłodni**
dostarczy
**Fabryka maszyn firmy PION, Zakłady Przemysłowe**
**Lwów, Lwowska 48, tel. 476.** 6176

## POTRZEBNY PAPIER

**w wymiarze**

| | | |
|---|---|---|
| 75×102 cm. | 375.000 | arkuszy |
| 104× 90 cm. | 56.250 | „ |
| 65×118 cm. | 240.000 | „ |
| 69× 80 cm. | 100.000 | „ |

który musi odpowiadać następującym warunkom:
1) powinien być nieciągliwym aby wytrzymał drukowanie na nim drogą litograficznej 8 kol. (odbijanych na punktury),
2) zawierać duży procent szmat,
3) przez długi przeciąg czasu utrzymać białość,
4) dość mocno klejony i niełamliwy.

Oferty należy przesyłać do dnia 11 stycznia b. r. pod adresem
**Instytut Wojskowo-Geograficzny**
**Wydział Techniczno-Administracyjny**
**Warszawa, Wilcza 64.** 8068

## FABRYKA BECZEK ADLERA i SYNA

**Wiedeń IV. Viktorgasse 16. Telef. 3570.**
Adres telegraficzny: Adlersohn Wien

## Zakupno i sprzedaż beczek

**Baryłki żelazne** 6009
**Beczki** na **wino, piwo i likiery**
**Beczki** na **oleje mineralne i tłuszcze**
**Beczki** do **pakowania, na farby i beczki składowe.**

Każdą ilość 6040
## PAPY DACHOWEJ
w trzech gatunkach
**smoły destylowanej z węgla kamiennego**
**PORTLANDCEMENT**
Ofiaruje do natychmiastowej dostawy
**WŁADYSŁAW LEWANDOWSKI**
**FABRYKA PAPY i DESTYLACYA SMOŁY**
**TCZEW (Pomorze).**

## Z rąk niemieckich w Poznańskiem i na Pomorzu mam natychmiast na sprzedaż:

I. Dobra rycerskie 18000 morgowe, w tem 16000 mórg lasu, 400 mórg łąk, ziemia pszenna, gorzelnia, pałac 20 pokoi w ślicznym 200 morgowym parku.
II. Dobra rycerskie 4600 mórg, w tem 2000 mórg lasu, 400 mórg łąk, ziemia pszenna, gorzelnia, elektryczne światło, pałac 50 pokoi w dużym parku
III. Dobra rycerskie 4200 mórg, w tem 600 mórg łąk torfowych, gorzelnia, ziemia pszenna, pałac 18 pokoi w parku
IV. Dobra rycerskie 3800 mórg, w tem 300 mórg łąk, 600 mórg lasu, ziemia pszenna gorzelnia, pałac 15 pokoi w parku.
V. Dobra rycerskie 2000 morg, 160 mórg łąk, 160 mórg lasu, gorzelnia, ziemia pszenna, młyn parowy, cegielnia, elektryczne, pałac 25 pokoi w dużym parku.
VI. Dobra rycerskie 1135 mórg, 100 mórg lasu, 100 mórg łąk, 80 mórg jeziora, ziemia pszenna, pałac w parku 12 pokoi.
VII. Dobra rycerskie 1040 mórg, w tem 80 mórg łąk, 30 mórg jeziora, gorzelnia, ziemia pszenna, pałac 20 pokoi w parku.
VIII. Dobra rycerskie 1000 morg, w tem 90 mórg łąk, ziemia pszenna, pałac 14 pokoi, należące do spółkowej gorzelni.
IX. Dobra rycerskie 1120 mórg, w tem 26 mórg łąki, ziemia pszenna buraczana, pałac 14 pokoi w parku
X. Dobra rycerskie 740 morg, w tem 50 mórg łąki torfowej, ziemia pszenna buraczana, dom mieszkalny (willa) w małym parku 11 pokoi.

Oprócz tegoż mam wielki wybór w większych i mniejszych majątkach, także domy, wille, parowa cegielnia i 40 mórg gruntu, do wyboru w całości około 300 posiadłości, począwszy od 30 mórg.

Łaskawe oferty uprasza
**A. MOLINEK, obywatel ziemski, Poznań, ulica Zwierzyniecka 10 a.** 8117

**Ceny zniżone!** 5993 **Ceny zniżone!**
## WSZYSTKIE MATERYAŁY PIŚMIENNE
**i przybory biurowe w najlepszym gatunku,**
wyrobu własnego i zagranicznego, oraz towarów komisowych, wysyłam stale bezzwłocznie paczkami za zaliczką pocztową po otrzymaniu zadatku na zamówienie.
**Niezbędne artykuły świąteczne już nadeszły!** Prosimy baczyć na adres i nie zwlekać z zakupem!
**Fabryka, skład materyałów piśmiennych i dom komisowo-handlowy**
**Sz. KIPERMAN Mł., Warszawa, Gęsia 21 G.**
**Uwaga:** Zamówienia wykonujemy bez brakujących artykułów. — Cenników się nie wysyła. Firma istnieje od r. 1908.

## WINA i WÓDKI

**pierwszorzędnych marek krajowych i zagranicznych**
**poleca na karnawał**
**ponownie otwarty skład hurtowny i detaliczny win i wódek**
**W GRAND HOTELU**
8100 **Kraków, ul. Sławkowska.** 50

**Jedyny najtańszy dom handlowy**
## IGNACY CYPRES — Kraków — Szewska 13/G.
poleca: nikl. syst. Roskopf Mk 3500. Budzik z przedwoj. werkiem Mk 4100. Skrzypce ze smyczkiem Mk 6000 i wyżej. Harmonie, wiedeński model, jednorzędówka Mk 7000, dwurzędówka Mk 15000. Trąby akordeonowe Mk 1500, 1800. Dyamenty do szkła Mk 2000, 3000. Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Maszynki do włosów Mk 1800, 3000. Maszynki do samogolenia Mk 1500, 2000. Pas do brzytwy Mk 400. Kamień Mk 250. Pudła do skrzypiec Mk 3500, 5000. Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 40 Mk przekazem.
**Kupuje złoto i srebro.** 6250

## E. A. SZCZERBAN i Z. CZYŻEWSKI
6054
**Dom ajencyjno-komisowy dla handlu, Przemysłu i Rolnictwa**
**LWÓW, ul. ZIELONA L. 30**
zawiadamiają niniejszem, że objęli z dniem 15-go listopada b. r.
**Generalne zastępstwo fabryki likierów GRASZEWICZ i GRZYBKOWSKI w SZAMOTUŁACH**

## KURS KROJU i MODELOWANIA
zaczynamy dnia 10 stycznia 1922 roku dla Pań, które szyć umieją (dla zamiejscowych Krawczyń krój pisemny) zgłoszenia w pracowni krawieckiej 6187
**ANNY FABEROWEJ**
**Kraków, Mikołajska 3 I p.**

Kupujemy każdą ilość 8094
## ZIEMNIAKÓW FABRYCZNYCH
**w ładunkach wagonowych i prosimy o oferty.**
**NADWIŚLAŃSKI DOM PRZEMYSŁ.-HANDLOWY**
EXPORT **W. MAJEWSKI** IMPORT
**Grudziądz, ul. Toruńska 27/29.**
Telefon 136. Adres telegraf.: „Naprzecha“.

## TOWARZYSTWO TRANZAKCYJNE
**Dla Handlu i Przemysłu**

## KRAJOWA HUTA SZKŁA
**Dąbrowa obok Jaworzna**

**Dyrekcya i biura sprzedaży:**
## w Krakowie, ulica Pijarska L. 2. — Telefon Nr. 1209.

Benzyna, nafta, parafina, oleje maszynowe i t. p.
Artykuły chemiczno-techniczne i budowlane. 8095
Dostawa dla kraju i zagranicy.
**Adres telegraficzny: „Tranzakcya“, Kraków.**

Szkło taflowe zwykłe i solinowe I i II gatunku.
**Adres telegraficzny: „Szkło“, Kraków.**

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.